Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
2 kwietnia
1950 r.

Rok VI
Nr 92
(1714)

CZYTELNIK

Witamy I-szą Okręgową Konferencję ZAMP

W kwietniu — więcej towarów tekstylnych

WARSZAWA, 1.4. W Ministerstwie Handlu Wewnętrznego odbyła się odprawa naczelników wydziału handlu wszystkich urzędów wojewódzkich oraz przedstawicieli utworzonego niedawno aparatu ochrony rynku. W czasie odprawy przedyskutowano charakter obecnej fazy i pierwsze wyniki walki ze spekulacją oraz nowe metody sprzedaży artykułów przemysłowych, które zapewnią znaczne uporządkowanie handlu, szczególnie na odcinku tekstylnym.

Na odprawie, w której wzięli udział minister Handlu Wewnętrznego dr Dietrich oraz wiceministrowie: Zawadzki, Mierzwiński i inż. Kutin, zarówno w sprawozdaniach z terenu jak i w dyskusji stwierdzono zdecydowaną poprawę na rynku artykułów przemysłowych, w tym i tekstylnych. Podkreślono jednocześnie fakt pełnego nasycenia rynku artykułami spożywczymi, a przede wszystkim mięsem.

Uczestnicy odprawy podkreślili w sprawozdaniach rosnącą rolę powołanego ostatnio do życia aparatu ochrony rynku. Równolegle z systematyczną walką Komisji Specjalnej, aparatu ochrony rynku i społecznych komisji kontrolnych, do dalszego uporządkowania rynku tekstylnego przyczynia się w decydujący sposób stosowanie środków ekonomicznych.

Na kwiecień zapowiedziane zostało przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego dalsze zwiększenie dostaw tkanin wełnianych w porównaniu z marcem, w którym sprzedaż tekstylii osiągnęła rekordową wysokość. Będzie również na rynku więcej kretonu i jedwabiu.

Coraz skuteczniej działa wprowadzony ostatnio nowy system planowania sprzedaży i kontroli wykonania planów przez placówki centralnych handlowych, a w ich liczbie i Centrali Tekstylnej. System ten wprowadza obok planów kwartalnych — tzw. preliminarze miesięczne. Potrzeba zastosowania nowego systemu wynikła — jak wyjaśnili przedstawiciele MHW — w rezultacie tego, że kierownicy placówek terenowych samowolnie przekraczali plany miesięczne w ramach planów kwartalnych, co doprowadziło do nierównomierności zaopatrzenia. W lutym bm. np. Łódź i Warszawa dwukrotnie przekroczyły plan sprzedaży tekstylii, w wyniku czego kilka województw wykonało plan w 50—70 proc. Taki stan rzeczy wykorzystywali spekulanci, przerzucając teksty lia z jednego terenu na inny.

Miesięczne preliminarze stanowią formę planowania — bardziej precyzyjnego oraz zapewniają bardziej równomierne zaopatrzenie.

Fala zobowiązań potężnieje

Włókniarze i energetycy ku czci święta 1-majowego

W dalszym ciągu odbywają się zebrania załóg poszczególnych zakładów przemysłowych w naszym mieście, na których podejmowane są entuzjastyczne zobowiązania 1-majowe w związku z apelem cementowni Grodziec.

Wczoraj odbyły się tego rodzaju zebrania w Elektrowni łódzkiej, P. Z. P. W. nr 5, 39 i 36, w Zakładach Gumowych nr 6 oraz w Zakładach Metalowych nr 31 i 33.

W „WEŁNIANEJ PIĄTCE"

Uroczysty przebieg miało zebranie w „wełnianej piątce". Po zagajeniu przewodniczącego Rady Zakładowej — Plucińskiego i przemówieniu dyrektora zakładów, głos zabierali robotnicy i pracownicy składając zobowiązania zespołowe i indywidualne. Deklaracje te nagradzane były rzęsistymi oklaskami. Największe brawa otrzymał robotnik, który zameldował o zorganizowaniu przez przodownika pracy Urbaniaka na samoprzążnicy wózkowej brygady młodzieżowej, składającej się z 7 osób.

Na zakończenie uchwalono rezolucję:

„My łódzcy włókniarze — czytamy w niej — pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 5, noszących zaszczytne imię wielkiego Polaka, żołnierza, internacjonalisty, generała Karola Świerczewskiego, postanawiamy:..."

Tu następuje 8 zobowiązań poszczególnych oddziałów produkcyjnych. M. in. sortownia wełny zobowiązała się podnieść jakość produkcji w stosunku do dotychczas osiąganej o 1 proc., pralnia wykonać do końca br. ponad plan 14.300 kg wełny pranej, przewijalnia podwyższyć przekroczenie dotychczasowych baz akordowych o 3 proc.

Pracownicy umysłowi, administracyjni i techniczni postanowili m. in. przyczynić się do przyśpieszenia obiegu środków obrotowych na sumę 292.000.000 złotych, z czego 30 milionów do 1 maja br., oraz uzyskać drogą upłynnienia nadwyżek remanentowych 14 milionów zł oszczędności, z czego 4 miliony do dnia 1 maja br.

Wydział mechaniczny i brygady remontowe zobowiązały się na dzień 1 maja br. zmontować dwie nowe skręcarki 400-wrzecionowe. Cała załoga warsztatów mechanicznych i brygad remontowych postanowiły systemem szybkościowym wykonywać wszystkie remonty bieżące oraz skrócić czas remontu maszyn zaplanowanych na r. 1950 do dnia 30.11 br.

(kas.)

(dalszy ciąg na str. 2)

Walka o niepodległość narodową i pokój tematem obrad XII Kongresu KPF

Depesza przew. KC PZPR Bolesława Bieruta

GENEWA. Jak donoszą z Paryża, w niedzielę 2 kwietnia rozpoczyna się w Gennevilliers XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej. Obrady Kongresu trwać będą do 6 kwietnia. Porządek dzienny obejmuje następujące zagadnienia:

1) Walka o niepodległość narodową i pokój — sprawozdawca Maurice Thorez.

2) Obrona rolnictwa francuskiego i pracujących mas chłopskich — referent Waldeck Rochet — członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej.

3) Wybory Komitetu Centralnego.

W związku z rozpoczynającym się Kongresem przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wystosował następującą depeszę:

Do KC Francuskiej Partii Komunistycznej
na ręce Sekretarza Generalnego Maurice THOREZ'A
Paryż.

Drodzy Towarzysze!

Nie mogąc wziąć udziału w waszym kongresie na skutek nieudzielenia przez władze francuskie wiz wjazdowych dla naszych delegatów, przesyłamy Wam tą drogą serdeczne życzenia owocnych obrad dla dobra ludu francuskiego i świętej sprawy pokoju światowego.

Bohaterska klasa robotnicza Francji, kontynuatorka świetnych rewolucyjnych tradycji Waszego kraju, wzbudza podziw ludu polskiego swą ofiarną walką o postęp i pokój, jaką prowadzi pod kierownictwem Francuskiej Partii Komunistycznej i jej zasłużonego przywódcy Maurice Thoreza.

Walka ludu francuskiego o pokój i niepodległość swej ojczyzny przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym jest wielkim wkładem do walki światowego obozu postępu i pokoju z potężnym Związkiem Radzieckim na czele i słusznie zaskarbiła sobie ona uznanie wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie.

W tej walce o pokój i braterstwo ludów więzy, głębokiej przyjaźni i braterskiej solidarności łączą lud francuski z ludem polskim. Tej przyjaźni, scementowanej wspólnie przelaną krwią naszych bojowników w walce przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, nie zdołają naruszyć żadne manewry i intrygi imperialistów.

Jesteśmy przekonani, że XII kongres Waszej wielkiej zahartowanej w bojach i wychowanej w duchu nauki Lenina i Stalina, partii stanie się nowym, ważnym etapem w tej walce i że wytyczy on klasie robotniczej i całemu ludowi Francji drogi prowadzące do osiągnięcia zwycięstwa — ku chwale Waszej ojczyzny i szczęściu jej ludu.

Przewodniczący
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
(—) BOLESŁAW BIERUT.

Bandyci w przymierzu z wywiadem USA

uprowadzili 3 samoloty czechosłowackie

PRAGA, 1.4. Jak donosi agencja CTK, przed kilku dniami niemal że jednocześnie wyleciały z Bratysławy, Ostrawy i Brna do Pragi trzy samoloty pasażerskie. Po pewnym czasie samoloty te ku zdziwieniu kilkudziesięciu pasażerów, zamiast w Pradze wylądowały na amerykańskim lotnisku wojskowym w Erding w pobliżu Monachium.

Jak później wyszło na jaw 7 członków załogi wspomnianych wyżej trzech samolotów oraz jeden z pasażerów zmusili pozostałą część załogi pod groźbą użycia broni palnej do zmiany kursu i wylądowania w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Wszyscy oni byli w czasie wojny lotnikami RAF.

Jak wynika z wypowiedzi kilkudziesięciu pasażerów, którzy powrócili do Czechosłowacji, uprowadzenie trzech samolotów było dziełem amerykańskiego wywiadu, dziełem amerykańskich terrorystów, szpiegów i dywersantów, działających w Czechosłowacji. Przebieg zajść wskazywał, że wszystko było z góry dokładnie i szczegółowo opracowane.

Jest rzeczą godną zanotowania, że władze amerykańskie zawczasu przygotowały wspaniałe przyjęcie bandytom i zdrajcom, którzy uprowadzili samoloty czechosłowackie, witając ich jak wspólników. Natomiast wobec kilkudziesięciu obywateli czechosłowackich, którzy odrzucili bezczelną propozycję pozostania w Niemczech i nie chcieli stać się zdrajcami ojczyzny, amerykańskie władze okupacyjne, zastosowały gestapowskie metody terroru, traktując ich w sposób wyjątkowo brutalny.

Przedstawiciele wywiadu amerykańskiego dokonali rewizji obywateli czechosłowackich przesłuchując ich przez wiele godzin. Za przykładem gestapowców agenci amerykańscy fingowali egzekucje obywateli czechosłowackich, domagając się od nich informacji interesujących wywiad amerykański.

Szczególnie brutalnie potraktowali oni Nejepisky'ego, który odmówił opuszczenia samolotu, uważając, iż stanowi on część suwerennego terytorium czechosłowackiego. Żołnierze amerykańscy wywlekli go z samolotu i następnie osadzili w więzieniu.

Oficerowie wywiadu amerykańskiego zrywali odznaczenia z piersi obywateli czechosłowackich. Deputowanemu do Zgromadzenia Narodowego, członkowi partii socjalistycznej Fiali, zwrócili oni podartą legitymację poselską.

Zbrodniczy czyn wywiadu amerykańskiego, oraz brutalne postępowanie władz amerykańskich, wywołały w całej Czechosłowacji falę oburzenia i gniewu. Dzienniki zamieszczają wypowiedzi uprowadzonych, którzy wrócili do kraju z niewoli gangsterów amerykańskich. Do redakcji dzienników i organizacji społecznych napływają liczne rezolucje z wyrazami oburzenia. Robotnicy i urzędnicy wielu zakładów przemysłowych wzywają do wzmożenia czujności wobec szpiegów, gangsterów i terrorystów amerykańskich oraz zdrajców narodu czechosłowackiego.

„Rude Pravo" w artykule pt. „Prowokacja imperialistów amerykańskich" podkreśla, że na lotnisku w Erding obywatele czechosłowaccy otrzymali poglądową lekcję o osławionej „demokracji" amerykańskiej i tzw. „amerykańskim stylu życia". Nawiązując do pełnej godności postawy uprowadzonych pasażerów czechosłowackich, dziennik stwierdza, że obywatele czechosłowaccy dali Amerykanom lekcję dumy narodowej i prawdziwego patriotyzmu — cech, o których Amerykanie dawno już zapomnieli, mając do czynienia z faszystowskimi i prawicowo-socjalistycznymi niewolnikami z unii zachodniej.

Noty czechosłowackie do USA

PRAGA, 1. 4. — Dnia 30 marca ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wręczyło ambasadzie USA w Pradze dwie noty w związku z wylądowaniem trzech samolotów czechosłowackich na amerykańskim lotnisku wojskowym w pobliżu Monachium.

Pierwsza nota czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że osobnicy, którzy pod groźbą użycia broni zmusili pilotów do zmiany kursu samolotów dopuścili się przestępstwa kryminalnego, narazili na poważne niebezpieczeństwo życie pasażerów i zgodnie z obowiązującym w Republice Czechosłowackiej ustawodawstwem powinni ponieść karę. Ministerstwo domaga się przeto od rządu USA wydania 8 lotników czechosłowackich jako przestępców kryminalnych w celu przekazania ich sądowi czechosłowackiemu.

Druga nota czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych wyraża protest przeciwko brutalnemu i bezceremonialnemu postępowaniu amerykańskich władz okupacyjnych i wojskowych amerykańskich w w Niemczech wobec obywateli czechosłowackich i domaga się ukarania winnych.

Churchill domaga się uzbrojenia Niemiec zachodnich

LONDYN, 1.4. Brytyjski Komitet Obrony Pokoju ogłosił w prasie oświadczenie, krytykujące niedawne przemówienie Churchilla w Izbie Gmin, w którym domagał się on uzbrojenia Niemiec zachodnich. Komitet wyraża przekonanie, że naród brytyjski odrzuci tego rodzaju zgubną politykę.

Ludność Niemiec zachodnich — głosi oświadczenie — w niemniejszym stopniu niż naród angielski potrzebuje pokoju i przyjaźni ze wszystkimi innymi narodami. Po dwóch niszczycielskich wojnach Churchill proponuje dać broń tym, którzy rządzili Niemcami w czasie wojny i którzy z pomocą Amerykanów znowu rządzą obecnie w Niemczech zachodnich.

W istocie rzeczy — stwierdza dalej oświadczenie Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju — Churchill wyraził tylko jasno opinię ludzi, którzy prą do wojny nie licząc się z żadnymi wydatkami.

W zakończeniu Komitet wzywa do podpisywania petycji popierającej uchwały sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie.

Ponad 100.000 ton zboża

dostarczył nam ZSRR

WARSZAWA, 1.4. Do dnia 1 kwietnia dostawy zboża radzieckiego przekroczyły 100 tysięcy ton. Z ogólnej ilości otrzymaliśmy 80 tys. ton pszenicy konsumpcyjnej oraz ponad 7 tys. ton pszenicy siewnej. Dostawy jęczmienia wynoszą z górą 8 tys. ton. Nadeszło też 7,5 tys. ton kasz.

Radziecka pszenica konsumpcyjna znacznie zwiększyła rezerwy, którymi dysponuje państwo. Istnienie pokaźnych rezerw daje państwu swobodę w zaopatrywaniu ludności oraz w przeciwdziałaniu ewentualnym próbom spekulacyjnej zwyżki cen praktykowanej zazwyczaj w okresie przednówkowym przez bogaczy wiejskich. Wysokogatunkowa pszenica siewna została zużytkowana podczas obecnej kampanii siewnej. Transporty jęczmienia i gotowych kasz przyczyniły się do poprawy zaopatrzenia rynku w kaszę.

W drodze do Polski znajdują się dalsze transporty zboża radzieckiego.

WARSZAWSKA REWIA MODY

Smukła, zgrabna dziewczyna mruży oczy w jaskrawym świetle reflektorów. Schodzi ze sceny na długi pomost, wzniesiony między rzędami krzeseł widowni. Ubrana jest w kostium z szarej wełny, w ręku trzyma żółtą torebkę ze świńskiej skóry. Idzie lekko, swobodnie, choć jej uśmiech mówi, że jest jednak trochę zażenowana.

Nic dziwnego. Tysiące oczu patrzy na nią i tylko na nią, idącą w tym pięknym stroju, w jaskrawym świetle.

Dziewczyna ta — to robotnica warszawskiej fabryki odzieży. Piękny kostium, tak nieskazitelny w rysunku, tak znakomicie uszyty — to produkt seryjnej, taśmowej produkcji tej fabryki.

Zażenowanie szybko znika. Kiedy wśród gorących oklasków dziewczyna schodzi z pomostu, uśmiecha się już inaczej — promienieje zadowoleniem i dumą.

To nie jest „modelka" — żywa lalka ubrana w strój, który uszyto nie dla niej, lecz dla tych, którzy mogą go kupić za drogie pieniądze. Dziewczyna występująca na rewii mody, urządzonej przez Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, pokazywała wyniki pracy swojej fabryki, nosiła kostium, który szyła wraz z wielomą innymi dziewczętami nie dla bogatych próżniaczek, lecz dla takich właśnie jak ona sama pracujących kobiet i dziewcząt.

Warszawska rewia mody miała sens wyraźnie społeczny. Przełamywała burżuazyjne tradycje jarmarków próżności, którymi były niegdyś rewie mód. Była przeglądem wyników pracy zespołu warszawskich artystów-plastyków i warszawskich robotnic, podjętej po to, ażeby podnieść poczucie estetyki i wygody stroju w szerokich masach pracujących ludzi, gdzie zagadnienie to w warunkach kapitalistycznych było zaniedbane.

Ażeby uszyć piękny kostium, w którym tak ładnie wygląda młoda robotnica, trzeba było dwu miesięcznej pracy zespołowej nad przygotowaniem modelu.

Ani jedna sztuka garderoby, schodząca z taśmy warszawskiej fabryki nie jest wytworem niekontrolowanej fantazji indywidualnego projektodawcy. Liczne komisje kwalifikacyjne, złożone z przedstawicieli plastyków, biura nadzoru estetyki produkcji, państwowego aparatu handlowego, związków zawodowych itd. oceniają projekty ubrań, sukien, oraz materiałów włókienniczych. Strój musi być praktyczny i ładny.

Przed wojną, w warunkach ustroju kapitalistycznego, nasze dziewczęta wiejskie i robotnice fabryczne mogły ubierać się tylko tanio, a to, co tanie — było przeważnie brzydkie, niedbale wykonane. Piękno i luksus były tylko dla bogaczy. Człowieka oceniano wedle ubrania. Ubranie było szyldem. Dziś chcemy, aby każdy człowiek pracy mógł mieć to wszystko, czego potrzebuje, nie tylko tanie ubranie, ale też, dobre i piękne. Chcemy i w miarę wzrostu przemysłu konfekcyjnego będziemy postulat ten coraz pełniej realizować.

Kultura socjalistyczna przejawia się nie tylko w dziełach sztuki, w wielkim dorobku monumentalnych dzieł, w powszechności ich tworzenia i rozdziału, lecz także w codziennym życiu, w stroju, sprzętach, we wzroście potrzeb estetycznych i możliwości zaspokajania ich. Tę kulturę tworzą masy, tworzy ją także owa robotnica warszawska, pokazująca na rewii mody strój, do którego powstania przyłożyła swą pracę.

Jesteśmy na początku wielkiego rozwoju ważnej dziedziny lekkiego przemysłu — masowej produkcji wysokiej jakości odzieży. Nie od razu osiągniemy zamierzone wyniki. Przemysł odzieżowy coraz lepiej jest przygotowany do produkcji wysokiej jakości. Dziś już można się zaopatrzyć, w dość szeroki asortyment gotowych wyrobów konfekcyjnych. Ich ilość i jakość będzie wzrastała. Musi też wzrastać sumienność i sprawność aparatu dystrybucyjnego, tak, by wszystko, co w trudzie i z zapałem tworzą robotnice i artyści plastycy — trafiało do rąk człowieka pracy.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że jesteśmy w stanie pokonać trudności i zapewnić masom pracującym ważny czynnik kultury codziennego życia — estetyczny strój.

St. Gr.

Fala zobowiązań potężnieje

Włókniarze i energetycy ku czci święta 1-majowego

(dokończenie ze str. 1)

W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ

Terenem wspaniałej manifestacji na cześć zbliżającego się święta 1 maja i na cześć światowego obozu pokoju było sobotnie ogólne zgromadzenie pracowników obu połączonych zakładów ZEOŁ tj. Elektrowni Łódzkiej i Podokręgu nr 1, liczące około 2 tysiące osób załogi.

Apel rębacza Wiktora Markiewki i inicjatywa robotników cementowni śląskiej „Grodziec" spotkały się z żywiołowym przyjęciem robotniczej załogi, czego dowodem są masowo powzięte zobowiązania długofalowe, skrócenia terminów wykonania planu rocznego oraz zwiększenie norm produkcyjnych i tak:

1 Dział sieci zobowiązał się:

Wymienić przewody żelazne na aluminiowe na długości 20 km celem zmniejszenia spadków napięcia w podmiejskich osiedlach robotniczych: Chojny, Ruda, Dąbrowa, Widzew, Koziny, Karolew, Zdrowie i Żabieniec.

Zelektryfikować osiedla robotnicze na krańcach Wielkiej Łodzi: Olechów, Żabieniec, Piaskowiec, Pabiankę i Marianów.

Przebudować sieć kablową w związku z regulacją 5 ulic.

Wybudować 44 km sieci oświetlenia ulic, szczególnie w dzielnicach robotniczych na peryferiach miasta.

2 Oddział Sprzedaży Energii Elektrycznej zobowiązał się:

Wykonać zaległe i napływające umowy i taryfy.

Utrzymać normę pracy ponad 140 proc. Skrócić godziny nadliczbowe. Inkasenci zobowiązali się wykonać miesięcznie ponad 2200 rachunków.

3 Kreślarnia zobowiązała się do 1 maja wykonać rysunki rurociągów parowych, wodnych i schematów. Statystyka ruchu — wykonać wszystkie sprawozdania w terminach. Biuro Norm — wykonać na czas kartę akordową. Laboratorium Chemiczne — opanować normą nową analizę gazów spalinowych. Biuro administracyjne — uporządkować tereny, ewidencje pracowników i wszystkie prace wykonać w terminie. Dział Szkoleniowy — wyszkolić nowy zastępczy personel do każdego działu pracy.

Wydział Liczników zobowiązał się podnieść wydajność do 210 proc. normy.

Wydział Księgowości — wykonać wszystkie zaległe terminy zamknięcia ksiąg za okres sprawozdawczy.

Dział Obsługi Technicznej — wszystkie sprawy bieżące wykonać przez swoich kontrolerów i kreślarzy.

Dział Zaległości kasowych — zlikwidować wszystkie rachunki odpłatne.

Dział Reklamacji Przerw Prądu — podnieść wydajność pracy o 5 proc.

Dział Kotłowni — skrócić terminy remontów kotłów.

Dział Maszyn zobowiązał się przeprowadzić jak najdalsze oszczędności wody tego głównego surowca.

Opierając się na zobowiązaniach poszczególnych działów i na zobowiązaniach indywidualnych zebrani uchwalili rezolucję w której zobowiązali się m. in.:

1) Skrócić o 50 dni czas trwania remontów kotłów i turbin, co umożliwi dodatkowe wyprodukowanie w szczytach 1,5 miliona kilowat-godzin, stanowiących dla gospodarki narodowej wartość ponad 200 milionów złotych;

2) przez racjonalną gospodarkę węglem i wodą dać 15 milionów złotych oszczędności;

3) przez przyśpieszenie robót sieciowych powiększyć moc przemysłową dla przemysłu o dodatkowe 3 MW;

4) skrócić o 15 proc. czas budowy 44 km sieci oświetlenia ulic w dzielnicach robotniczych na peryferiach miasta;

5) poprawić jakość dostarczonej energii w osiedlach robotniczych przez zmniejszenie spadków napięcia w sieci, skracając czas wymiany przewodów żelaznych na aluminiowe o 10 proc.

(R. O.)

Pismo podziemne w Atenach

BUKARESZT, 1. 4. (PAP). — Radio Wolnej Grecji donosi, że w Atenach ukazał się w tych dniach nowy numer podziemnego pisma ruchu oporu pt. „Ateny nieujarzmione". W numerze tym ogłoszono m. in. artykuł o konszachtach Tito z monarcho-faszystami greckimi oraz komentarz o planach kliki Papagosa. Pismo zamieszcza również artykuł poświęcony wolnym wyborom w Związku Radzieckim w przeciwstawieniu do komedii wyborczej, która odbyła się ostatnio w Grecji.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA, 1. 4. (PAP). — Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 1 kwietnia rb. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R. P. — a wśród nich projekt ustawy o umowach planowych w gospodarce socjalistycznej.

Uchwalone przez Radę Ministrów rozporządzenia dotyczą m. in. utworzenia świętokrzyskiego Parku Narodowego i organizacji Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Rada Ministrów powzięła też m. inn. uchwały w sprawie państwowych stypendiów dla młodzieży wyższych szkół artystycznych i specjalnych stypendiów artystycznych dla studentów. Rada Ministrów ustaliła również zasady przyznawania stopni górniczych i wzory mundurów górniczych w górnictwie węglowym.

Proces szpiegów jugosłowiańskich w Sofii

SOFIA, 1.4. — W trzecim dniu procesu przeciwko 26 szpiegom i dywersantom jugosłowiańskim w Bułgarii sąd okręgowy w Sofii przesłuchał 42 świadków oraz zapoznał się z orzeczeniem rzeczoznawcy.

Świadek Nikola Nikow zeznał, że władze jugosłowiańskie założyły w Niszu **obóz, w którym przygotowywano kadry szpiegów, dywersantów i terrorystów** dla wywiadu jugosłowiańskiego (UDB). Emigrantów bułgarskich, którzy przeszli w tym obozie odpowiednie przeszkolenie i przygotowanie „ideologiczne" wzywano do UDB, gdzie podpisywali oni zobowiązanie do pracy w charakterze agentów wywiadu jugosłowiańskiego. Otrzymywali oni szczegółowe instrukcje oraz informowani byli o sposobie nawiązywania kontaktu z przedstawicielami **ambasady jugosłowiańskiej w Sofii pod których kierownictwem mieli pracować.**

Zwerbowanych przez UDB agentów przerzucano następnie pojedyńczo, lub grupami na terytorium Bułgarii, gdzie mieli wykonać konkretne zadania natury **szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej.**

Świadek zeznał, że w ten sposób UDB przerzuciło grupę szpiegów, dywersantów i terrorystów, wśród których znajdował się oskażony Milan i Cwietkow.

Represje władz francuskich wobec zwolenników pokoju

GENEWA, 1. 4. (PAP). — „Humanite" donosi, że w Tulonie aresztowano 7 marynarzy marynarki wojennej za kolportowanie ulotek przeciwko wojnie w Wietnamie. Marynarze trzymani są w ścisłej izolacji i pozbawieni możności wyboru obrońców.

W Noisy le Sec stanęło przed sądem dwóch zastępców mera, oskarżonych o zorganizowanie głosowania pokojowego.

Sędzia zażądał opuszczenia sali przez publiczność, która manifestowała swą solidarność z oskarżonymi.

Bojownicy o wolność i pokój w Ivrry skierowali pismo do żołnierzy 81 pułku, którzy odmówili złamania strajku dokerów w Sete i wkroczyli na teren portu śpiewając Międzynarodówkę. Pismo stwierdza m. in:

„Dziękujemy wam za waszą postawę godną prawdziwych patriotów francuskich. Wraz z wami wznosimy okrzyk: ani jednego grosza, ani jednego człowieka na wojnę. Żądamy natychmiastowego odwołania korpusu ekspedycyjnego".

Anglo-amerykańska wojna naftowa

WASZYNGTON, 1. 4. (PAP). — Trwający już od dłuższego czasu „konflikt naftowy" między Anglią i Stanami Zjednoczonymi wciąż jeszcze jest nieuregulowany.

Departament stanu USA podał ostatnio do wiadomości, że wręczył przedstawicielom ambasady angielskiej memorandum, w którym proponuje wprowadzenie „pewnych zmian" do złożonych już uprzednio przez Anglików propozycji.

Komunikat departamentu stanu stwierdza m. in.:

„Zdaniem USA tego rodzaju zmiany umożliwią amerykańskim towarzystwom naftowym opracowanie z odpowiednimi władzami brytyjskimi systemu, który w zasadzie będzie dla nich możliwy do przyjęcia".

Departament Stanu nie wyjaśnił w jakim kierunku idą „zmiany", których domagają się amerykańskie towarzystwa naftowe.

Marynarze w Hong-Kongu zrywają z Kuomintangiem

MOSKWA, 1. 4. — Jak donosi agencja TASS z Szanghaju, do miasta tego przybyła delegacja, reprezentująca ponad 600 członków załóg na statkach, należących do chińskiej spółki handlu morskiego, jak również pracowników oddziału tej spółki w Hong-Kongu. Delegacja potwierdziła fakt, że reprezentowani przez nią marynarze i pracownicy nie mają więcej nic wspólnego z Kuomintangiem i wyrazili w ich imieniu pragnienie oddania wszystkich sił dla budowy nowej Chin Wolnych Ch'in i gotowość obrony publicznego mienia chińskiego w Hong-Kongu przed wszelkimi zamachami.

Bezrobocie w Japonii

MOSKWA, 1. 4. — Jak donosi agencja TASS z Tokio, w ostatnich dniach w Kavaguci, na północ od Tokio przed gmachem rady miejskiej demonstrowali bezrobotni, domagając się pracy. Oddziały policyjne rozproszyły demonstrantów.

Według danych japońskiego ministerstwa pracy, w ciągu ostatnich 10 tygodni miało miejsce w Japonii ponad 200 takich wystąpień.

WYBORY W TITONII

Różni — różnie komentują titowskie wybory. Jedni słusznie twierdzą, iż jest to bezczelna tragifarsa — inni zaś, a między nimi tuby Głosu Ameryki i BBC z powagą oświadczają, że uzyskane 92,6 proc. protiwskich głosów to prawdziwa demonstracja jugosłowiańskich narodów. „Głos" i „BBC" dały już tyle dowodów braku poczucia rzeczywistości, że nie należy się temu dziwić. Oto jak wyglądała „demonstracja" narodu: 600.000 wojska i policji w bojowym rynsztunku na ulicach, a w komisjach wyborczych agenci titowskiego UDB. O charakterze wyborów świadczy również fakt, iż komisje wyborcze urzędowały w zajazdach, traktierniach i knajpach. Ażeby ostatecznie zakpić z wyborców, Tito kazał postawić dwie urny — jedną na rząd, drugą... przeciwko. Niech żyje titokratyczna wolność!

A jednak wielu uczciwych ludzi nie ulękło się terroru policyjnego i zarządzeń UDB. Znaczny odsetek Jugosłowian wolał nie brać udziału w tej imprezie obłudy i zakłamania. Tysiące zaś ludzi, których pod bagnetem przyprowadzono do urn, głosowały przeciwko titowskiej bandzie. I tak np. w Klannets — (rodzinnym mieście Tita!) — 25 proc. wyborców nie głosowało wcale a 18 proc. głosujących wypowiedziało się przeciwko reżimowi. W Montenegro i w Slawonii za rządem oddano tylko 15 do 25 proc. głosów. Na południu od Zagrzebia 38 proc. wypowiedziało się przeciwko rządowi.

Wiadomo że przedwyborcza akcja Tita nie ograniczyła się do przemówień jego kamratów Kardela, Dżilasa i Pijade — lecz polegała w pierwszym rzędzie na masowych aresztowaniach. Przeszło 100.000 prawdziwych patriotów zamknięto w więzieniach, aby nie pozwolić im wypowiedzieć się. Mieli rację bezstronni obserwatorzy, twierdząc, iż dzień wyborów w Belgradzie przypominał wybory hitlerowskie w Niemczech.

Ponieważ istniała poważna obawa, że głosów może w ogóle zabraknąć, wypuszczono tysiące kryminalistów na wolność i przywrócono pełne prawa obywatelskie Czetnikom, Ustaszim oraz wszystkim zdrajcom i kolaboracjonistom z okresu hitlerowskiej okupacji. Można mieć słuszne wątpliwości co do reklamowanych 92,6 proc. Jeden natomiast głos otrzymał Tito z całą pewnością — mianowicie głos ambasadora USA w Belgradzie.

Mister G. Allen stoi bowiem niezłomnie u boku belgradzkiego dyktatora już nie tylko jako szef reklamy Titotalizmu, lecz również jako kierownik jugosłowiańskiej polityki zagranicznej i twórca „przyjaźni" Belgrad—Ateny.

Allen — ojciec „Głosu Ameryki" — z kolei stał się dolarowym wujaszkiem Tita. Hojną ręką żyruje mu 10-milionową pożyczkę z Import-Export Banku i 25-milionową z Banku Międzynarodowego. Amerykanie mają w Jugosławii dostateczne gwarancje — kontrolują już niemal wszystkie kopalnie, a od roku całe produkcja cyny, miedzi i chromu przechodzi w ich ręce. Każda dolarowa pożyczka znakomicie więc procentuje.

W tych warunkach amerykańscy bankierzy w pełni aprobowali przedwyborcze przemówienia Tita. Mówił on o niezłomnej decyzji budowy „nowej" Jugosławii... o tym, że żadna siła nie zdoła go zepchnąć z drogi do socjalizmu itp. Właśnie niedawno oficjalny organ Departamentu Stanu „US News and World Report" pisał: „będziemy popierać dobrych komunistów — a zwalczać złych". Nie ulega wątpliwości, że „dobry" Tito zasługuje na pełne poparcie imperialistów amerykańskich, skoro bez żadnych skrupułów zaprzedaje interesy narodu jugosłowiańskiego.

Czy jednak to poparcie wystarczy na dłuższą metę belgradzkiemu dyktatorowi — należy wątpić. Żadne bowiem pożyczki amerykańskie, żadna kłamliwa propaganda nie uratuje faszystowskich zdrajców narodu od sprawiedliwego wyroku ludu jugosłowiańskiego.

J. R.

W dniu 1 kwietnia 1950 r., po ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła

ś.†p

HELENA z SIEWIERSKICH

KABACIŃSKA

Pogrzeb z kaplicy cmentarnej w Radogoszczu na cmentarz rz.-kat. w Radogoszczu odbędzie się w niedzielę, dnia 2 kwietnia 1950 r., o g. 15.30, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

CÓRKI, WNUKI i RODZINA

ZBIGNIEW SALWA
Przew. Zarządu Okręgowego ZAMP

I Okręgowa Konferencja ZAMP

dokona przeglądu osiągnięć i da wytyczne na przyszłość

Dzisiaj odbywa się pierwsza konferencja okręgowa Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej. Znaczenie naszej konferencji daleko wybiega poza ramy organizacyjne ZAMP, gdyż jak pokazało doświadczenie, tak jak rozwijała się i rosła nasza organizacja ZAMP tak i wzrastało i rozwijało się życie organizacji ogólnostudenckiej. Kierownicza rola ZAMP nadaje tym organizacjom odpowiednie metody pracy, oblicze ideologiczne i dlatego konferencja nasza ma poważne znaczenie tak dla młodzieży akademickiej jak i dla samej uczelni.

Konferencja dzisiejsza podsumuje nasze osiągnięcia, wykaże braki i niedociągnięci w pracy, da wytyczne na przyszłość oraz wybierze nowy Zarząd Okręgowy. Stanie się ona jednym z zasadniczych czynników przezwyciężenia dotychczasowych niedomagań i punktem wyjścia dla szerokiej mobilizacji ZAMP-owców i skupionej wokół ZAMP młodzieży akademickiej do wypełnienia przed nią postawionych zadań.

Organizacja nasza przychodzi na konferencję okręgową ze znacznym dorobkiem. Wzrosła w dużym stopniu liczba członków ZAMP, dziś dochodząca w Łodzi do 5 tys., umocniła się jedność ideologiczna oraz zwartość naszych szeregów. Wprowadzenie na wyższe uczelnie przy wydatnej pomocy ZAMP młodzieży robotniczej i chłopskiej poprzez uniwersyteckie Studium Przygotowawcze i pracę w komisjach kwalifikacyjnych na I rok studiów, zapewnienie tej młodzieży jak najlepszych warunków studiowania — stworzyło szeroką bazę dla przekształcania oblicza wyższych uczelni. Zainicjowana wyższa kolektywna forma pracy naukowej w Zespołach Samopomocy Naukowej podnosi treść i poziom nauki studentów i zmienia zasadniczo ich stosunek do nauki.

Nieustępliwa walka z wstecznictwem i izolowanie elementów reakcyjnych, ugruntowało autorytet ZAMP wobec demokratycznej profesury i postępowych studentów. Szerok front młodzieży akademickiej w walce o pokój i w pracy dla Ojczyzny obejmuje dziś przeważającą część demokratycznych studentów. Siła jego krzepnie coraz bardziej.

To, że pierwsza konferencja okręgowa ZAMP odbywa się w pierwszych miesiącach Planu 6-letniego stawia przed nami zadanie przeniesienia tego planu i jego realizacji na odcinku akademickim. Stworzymy taką atmosferę wśród studentów, by w końcu roku akademickiego jak najwięcej studentów opuściło mury uczelni z odpowiednim przygotowaniem fachowym.

Ten moment jak i kwestia usprawnienia i podniesienia treści i poziomu nauki będzie na konferencji jednym z głównych punktów dyskusji. Nie może być rzeczą obojętną, jaką naukę pobieramy na naszych uczelniach, dlatego też organizacja nasza domaga się by w łódzkich szkołach wyższych wykładano jedyną prawdziwą naukę, tj. naukę opartą na światopoglądzie marksistowskim.

Konferencja omówi również, opierając się o uchwały ostatniego plenum Zarządu Gł. ZAMP, zagadnienie podniesienia gotowości bojowej i sprawności organizacyjnej ZAMP. Omówione zostaną doświadczenia płynące z uchwał III plenum KC PZPR w odniesieniu do naszego zakresu działalności, tj. wyższych uczelni.

W obliczu powstającego Zrzeszenia Studentów Polskich, konferencja przedyskutuje wszechstronnie naszą pracę na terenie FPOS, AZS i Kół Naukowych, przygotowując przez to trwałą podstawę pod powstanie ZSP. Organizacja ta bowiem oprócz funkcji samorządowo-gospodarczej nie może zaniedbać działalności wychowawczo-społecznej.

W naszej pracy naukowej chcemy oprzeć się na doświadczeniach i tradycji łódzkiej klasy robotniczej, a przez to stanowić z nią jedną nierozerwalną całość.

Należy się też spodziewać, że dyskusja, która wywiąże się na konferencji, będzie posiadała wszelkie cechy dyskusji rzeczowej i bezwzględnej, a krytyka i samokrytyka przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większego wzrostu siły naszej organizacji.

Tak jak klasa robotnicza poprzez wzmożoną produkcję i podnoszenie wydajności pracy walczy o pokój, tak i my prowadzić będziemy tę walkę, pracując coraz dokładniej nad samym sobą i polepszając stale wyniki nauczania.

Pierwszy w Polsce

młodzieżowy zespół budowlany

przystępuje do pracy w poniedziałek

Na Polesiu Widzewskim odbyła się wczoraj narada wytwórcza pierwszego w kraju budowlanego zespołu młodzieżowego. Zespół ten składający się z pracowniczek i pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, zrzeszonych w ZMP i SP a także niezrzeszonych podjął się wybudowania własnymi siłami magazynów Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych.

Imponująco wyglądał długi szereg maszerujących dwójkami dookoła placu budowy 120 dziewcząt i chłopców w granatowych kombinezonach. Młodzież zgromadziła się następnie pod masztem. Przy dźwiękach hymnu młodzieżowego odegranego przez orkiestrę wciągnięta została na maszt czerwona flaga, która załopotała radośnie na tle błękitnego, słonecznego nieba.

Druga część uroczystości odbyła się w miejscowej świetlicy. Przy stole prezydialnym zasiadł jako przewodniczący Leszek Jaruga. Obok niego koledzy z dzielnicy ZMP, kierownik budowy Duglas oraz dyrektor PPB — inż Zaręba. Po kilku krótkich przemówieniach młodzi uchwalili wśród ogromnego entuzjazmu następującą rezolucję:

„My, młodzieżowcy zatrudnieni na budowie Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2, wykonywanej dla Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych ,podejmujemy następujące zobowiązania 1-majowe: Zabetonujemy 2.900 m kw. stropu, wykonując tę robotę na 10 dni przed przewidywanym w harmonogramie terminem. Podejmując jednocześnie współzawodnictwo długofalowe zobowiązujemy się zakończyć budowę we wrześniu, a nie jak projektowane było uprzednio, w grudniu br.

Apelujemy do młodzieży całego kraju o podejmowanie zobowiązań pierwszomajowych i długofalowych".

Naradę zakończono odśpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Dzielna młodzież przystąpi do pracy już w poniedziałek. (Kas)

Wyjaśnienie

W artykule zamieszczonym w „Panoramie" pt. „Dziś zaćmienie księżyca" podano czasy uniwersalne wedle Greenwich. Czas polski jest o godzinę późniejszy.

Przepraszamy Czytelników za przeoczenie.

Fabryka i teatr w nowym filmie polskim

Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi i Łódzka Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa przystąpiły do realizacji pełnometrażowego filmu osnutego na tle znanej sztuki autora czechosłowackiego Vaszka Kani „Brygada szlifierza Karhana".

Scenariusz filmu został opracowany zespołowo przez kolektyw, w skład którego weszli również słuchacze czwartego roku Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi i pod ogólnym kierownictwem reżysera Eugeniusza Cękalskiego.

— Wielki sukces, z jakim spotkała się sztuka Vaszka Kani wśród rzesz widzów-robotników — stwierdza reż. Cękalski — dał asumpt zespołowi naszemu do napisania scenariusza filmu, który nosić będzie prawdopodobnie tytuł „Dwie brygady". Zamierzamy stworzyć film, obrazujący zagadnienie wzajemnego oddziaływania na siebie teatru i fabryki. Film nasz obejmie dwa konkretne środowiska — wielkich zakładów mechanicznych i teatru. Rozpoczęliśmy już nakręcanie zespołowe „Dwóch brygad", w oparciu o te właśnie środowiska, przeprowadziliśmy szereg konsultacji z robotnikami Łódzkich Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka i dokonaliśmy wielu próbnych zdjęć na terenie tych zakładów i wśród ich robotników.

„Bohaterem" filmu będzie pewien teatralny aktyw ideologiczny, który podąża po linii związania twórczości teatru ze środowiskiem robotniczym i pracą robotnika.

W rolach przedstawicieli środowiska robotniczego wystąpi w filmie kilku robotników z zakładów mechanicznych im. Strzelczyka, a zawodowi aktorzy grać będą role artystów teatru.

Część zdjęć nakręcona będzie w atelier w Łodzi ,gdzie powstaje dekoracja całej sali teatralnej z widownią i sceną, reszta — w zakładach im. Strzelczyka. Zdjęcia zakończone będą w czerwcu lub lipcu rb.

Kawały, które się udały...

Wczorajszy Prima Aprilis minął, jak zwykle, pod znakiem rozlicznych mniej lub więcej udanych kawałów, czynionych gwoli swawoli bliźnim, znajomym i... Czytelnikom pism. Starym prima-aprilisowym zwyczajem i „Dziennik Łódzki" nie omieszkał cośkolwiek napsocić.

Oto pokrótce, drodzy i „nabrani" Czytelnicy, pokłosie tej zabawy. Wołając gromkim głosem uroczyście prostujemy... iż nieprawdą jest, jakoby osobom płci pięknej które przekroczyły 40 rok życia wolno było przekraczać Piotrkowską nie na skrzyżowaniach.

Nieprawda, że władze miejskie wliczyły kartofle, groch i fasolę, jako rośliny „kwiatowe" w pewnym okresie swego żywota — do artykułów objętych podatkiem od luksusu, że MZK wydało zarządzenie udzielające przywileju pierwszeństwa przedstawicielom płci brzydkiej przy wsiadaniu do tramwajów, że nadszedł do Redakcji list „milionera", który chce dzielić się wygraną z osobami potrzebującymi gotówki, że kierownictwo sekcji piłkarskiej „Włókniarza" ŁKS miało obdarzać darmowym biletem wstępu na dzisiejszy mecz ligowy ochotników-kibiców sportowych, którzyby wzięli udział w porządkowaniu wału otaczającego stadion, i że wreszcie PP Film Polski zgłaszał nam zapotrzebowanie na statystów do filmu „Dwie brygady".

Jak widzicie, roiło się w gazecie od kawałów. A czy się ktoś nabrał — zapytacie? Jeszcze jak! Otóż na stadion przy Al. Unii rzeczywiście od godz. 8 rano licznie podążali najmłodsi kibice sportowi. Że nie było ich zbyt wielu, to można jedynie przypisać temu, że dostanie się na stadion ŁKS — powiedzmy to sobie szczerze — nie jest aż tak trudne dla spryciarzy, by trzeba było je okupić 2-godzinnym kopaniem wału otaczającego stadion, skoro mogą oni bez większego trudu (wprawdzie za cenę podartych spodni) przesadzić płoty lub zasiąść na konarach drzew, z których mecz lepiej widać niż z trybun. Zabawniejsza historia, że wielu z tych chłopaczków ostro zabrało się do roboty w czym im nie przeszkadzali dozorcy stadionu, a po upływie „przepisowych" 2 godzin domagało się od dozorców wskazania im dystrybutora należnych im za trud biletów. Ten kawał wiele też napsuł krwi miłemu teatrowi „Osa", którego telefon terkotał cały dzień. Nasza notatka wskazywała bowiem, że informacji dotyczących porządkowania stadionu można zasięgnąć telefonicznie pod nr. 272-70, który jest telefonem „Osy".

Rekordowo udanym, pod względem ilości osób, które padły jego ofiarą, okazał się kawał zawarty w notatce o poszukiwaniu przez Film Polski statystów. Zawiadomieni o olbrzymim napływie do atelier filmowego reflektantów — in spe filmowych aktorów, udaliśmy się — nie bez obaw, że padniemy z kolei sami ofiarą kawału informatora — na miejsce i okazało się, że istotnie drzwi atelier po prostu się nie zamykały. Poczekalnię zastaliśmy zatłoczoną. A najciekawsze jest to, że, mimo woli, kawał nasz przydał się Filmowi, który rzeczywiście odczuwa potrzebę zwiększenia ilości statystów. Wielu zgłaszających się, nie zrażonych informacją portiera, że „Dziennik" robi kawał — uzyskało engagement. Oto więc klasyczny przykład pożytecznego kawału.

Państwowy Teatr Nowy

MAKAR DUBRAWA

Sztuka w 3 aktach A. Korniejczuka

Rozpoczęliśmy wykonywanie Planu 6-letniego pod znakiem Wiktora Marciewki, przodującego rębacza kopalni „Polska", owocnego inicjatora długoterminowych zobowiązań produkcyjnych. Toteż Państwowy Teatr Nowy nie mógł dokonać trafniejszego wyboru nad pokazanie nam po „Brygadzie szlifierza Karhana" sztuki Aleksandra Korniejczuka „Makar Dubrawa". Ponieważ o sztuce samej i jej autorze pisałem już w felietonie poprzednim, mogę tym razem przejść od razu do omówienia wykonania.

Zadanie, jakiego się podjął Teatr Nowy było trudne. Autor wlaczył w zasadniczy nurt ideologiczny wiele wątków ubocznych by dać nam rozleglejszy obraz życia donbassowskich górników. Wykonanie wymaga więc dość licznego grona powołanych wykonawców. Autor nie rezygnuje oczywiście i ze strony wizualnej widowiska: scenografia winna unaocznić widzowi charakterystyczny obraz środowiska. Temu wymaganiu może sprostać tylko teatr posiadający odpowiednio głęboką scenę. Znane są nam jednak warunki Teatru Nowego. Pod względem dekoracyjnym inscenizacja ograniczyć się musiała do umownego niemal minimum (dekorował Józef Rachwalski). Jeżeli więc sztuka odniosła na premierze niezaprzeczony sukces zasługa w tym tylko utalentowanego zespołu i umiejętnej reżyserii. Wykonawcy wczuli się dobrze zarówno w ideologiczną treść sztuki, jak i w atmosferę życiową odtwarzanego środowiska. Realia odtworzono na podstawie sumiennych studiów, co sprawdzić można na materiale fotograficznym, oryginalnych zdjęć z życia Donbasu, wystawionych w hallu teatru. Realizm utrzymano konsekwentnie zarówno w ogólnym toku akcji, układzie poszczególnych scen i grup zespołowych, jak i w stylu gry poszczególnych aktorów. Dzięki temu całe widowisko tchnie życiem i prawdą. Główny nacisk położono oczywiście na wydobycie na pierwszy plan ideologicznej strony utworu. Pod tym względem tłumaczy się on wyraźnie i jasno. Ale z równą prawdą oddano i obraz życia, zgodnie z intencjami autora. Reżyserii zespołowej pod kierownictwem Janusza Warmińskiego i asystenta Dobrosława Matera należą się słowa dobrze zasłużonego uznania.

Tytułowa postać Makara Dubrawy kreuje gościnnie Zbigniew Filus. By wydobyć całe bogactwo charakteru tego bohatera świata pracy, potrzeba gry w wielkim stylu. Kreacja Zbigniewa Filusa do tego poziomu nie sięga. Filus lepiej odtwarza prostotę, jowialność, dobroduszność i delikatność uczuć Dubrawy w stosunku do rodziny i otoczenia, niż emocjonalne momenty ideologiczne, tak ważne zwłaszcza w zakończeniu pierwszego i ostatniego aktu. Niemniej artysta stwarza w sumie postać bardzo pociągającą i przekonywującą. Jego Makar Dubrawa, jako komunista, towarzysz, robotnik, mąż, ojciec i przyjaciel posiada wiele momentów silnie przemawiających do duszy widza. Sympatyczną jego małżonkę przedstawia Bronisława Bronowska. Wykonawczyni tej roli pogłębi jeszcze niewątpliwie tę postać w ciągu dalszych przedstawień, dodając jej więcej rysów charakterystycznych, w jakie ta postać obfituje.

Małżeńską parę Kruglaków inteligentnie i interesująco odtwarzają Adam Daniewicz i Antonina Gordon-Górecka. Zarówno fazy moralnego załamania się, jak i regeneracji Pawła oddaje Adam Daniewicz z psychologiczną prawdą i dużą siłą wyrazu. Antonina Gordon-Górecka w roli żony, zawiedzionej podwójnie, bo w uczuciach kobiety i w wierze w wartość ukochanego człowieka przemawia do nas akcentami opanowanego przez dumę cierpienia i tłumionego nakazem woli uczucia. Wierzymy też w jej ideowość i powołanie do wykonywanego zawodu.

Spośród postaci reprezentujących świat pracy, drugie miejsce po Makarze Dubrawie przypada w sztuce Konradowi Topoli. Wzorowy komunista, pracownik o ambicji stachanowskiej, jako człowiek jest Konrad naturą zamkniętą w sobie, chowającą osobiste uczucia w sercu na dnie. Ambitny i nieśmiały, łatwo dający się ująć dowodami życzliwości ludzkiej, natychmiast odzyskuje krytycyzm, gdy poczuje fałsz i nieuczciwość. Tyle, i więcej, dowiadujemy się o charakterze tej postaci z udanej interpretacji Wojciecha Pilarskiego.

Plastycznie i wyraźnie zarysowane charaktery pokazują nam również w rolach starych górników: Jan Zieliński, Zdzisław Suwalski i Wacław Kowalski, zwłaszcza w dobrze zagranych scenach obrazu drugiego i trzeciego. Dużo wyrazu i humoru posiada zwłaszcza scena imaginacyjnej rozmowy i dyskusji z ministrem.

Trudną rolę 13-letniej dziewczynki Anki, córki Konrada, gra z powodzeniem Danuta Mancewicz. Dziecko chowane bez matki, cierpiące na uraz swej „rudowości", o silnie rozbudzonej wyobraźni, temperamencie nieopanowanym — przeobraża się pod wpływem dowodów dobroci otoczenia, staje się wdzięcznym i ruchliwym. Danuta Mancewicz wszystkie rysy charakteru Anki oddaje wiernie, przy koniecznym zachowaniu pewnej konwencji ze strony widza potrzebnej zawsze, kiedy role dzieci grają osoby starsze.

Rolę Artema, syna Dubrawy, gra prosto i naturalnie Kazimierz Dejmek.

Postać łotra Semenenki, niedobitka okupacyjnych wpływów, zdrajcy, deprawatora i złodzieja, ukrywającego się pod maską sługusa i pochlebcy plastycznie odtwarza Janusz Kłosiński.

Bardzo malowniczą i pełną życia postać chłopki z kołchozu daje nam Barbara Rachwalska, wnosząc do przedstawienia dużo pogody i serdecznego ciepła (pieczone prosię, pierożki „bez witamin" i wogóle, „co rośnie" w kołchozie — swoją drogą!)

Bogatej galerii pełnych życia postaci dopełniają dwaj młodzi robotnicy: Gawryła i Trofim, oraz dwie wiejskie dziewczyny: Hala i Marta, pracujące kontraktowo w kopalni, ale gotowe tam zostać na zawsze, ulegając głosowi uczucia. Zachody miłosne krańcowo różnych w zestawieniu usposobień, spory i ambitne gesty, potraktowane z humorem przez autora, z humorem odtwarzają: Bohdana Majda, Hanna Billing, Tadeusz Minc i Gustaw Lutkiewicz. Przeżytkowy już typ „służącej" pochodzenia wiejskiego o dobrej charakterystyce zewnętrznej, pokazuje nam Janina Draczewska.

Sztuka okraszona humorem przez samego autora, znajduje sceniczny wyraz w humorze i werwie wykonawców, co stanowi jeszcze jeden i to nie małej wagi plus przedstawienia. Pogodnego nastroju dodają piosenki ludowe w opracowaniu I. Sikiryckiego (teksty) i A. Tarskiego (muzyka). Szkoda że przekład Zofii Olchowskiej nie oddaje wszystkich barw i subtelności języka Korniejczuka, a miejscami budzi jeszcze poważniejsze zastrzeżenia.

St. Woyna-Gwiaździński

SPORT

Dentysta jest również przyjacielem sportowców

WIOSENNE PORZĄDKI

Wczoraj dość dokładnie omówiliśmy jakie potrawy są najbardziej pożywne i korzystne oraz jak duże znaczenie posiada sen w życiu sportowca.

Dziś zajmijmy się higieną.

Czystość skóry jest warunkiem jej prawidłowego działania. Rozliczne funkcje skóry są niezbędne dla życia i zdrowia organizmu.

Wiemy, że pokrycie 2/3 powierzchni ciała środkiem nieprzepuszczalnym np. farbą olejną — w takim stopniu przeszkadza w spełnianiu właściwym jej zadań, że może spowodować śmierć. Skóra wydala produkty zmęczenia. Parowa łaźnia fińska pobudza między innymi tę funkcję wydalniczą, co nam wyjaśnia korzystny jej wpływ na przebieg treningu sportowego. Wpływ łaźni nie ogranicza się na tym. Działanie parówki fińskiej na ustrój jest tak wszechstronne i głębokie, znaczenie dla sportu tak ważne, że wymaga omówienia tego zagadnienia w osobnym artykule.

Trenującym nie wyczynowo wystarczy zwykły prysznic, który jest znacznie higieniczniejszy od kąpieli w wannie.

A więc pamiętajmy: **czysta skóra — to zdrowa skóra**, a zdrowa skóra jest warunkiem fizjologicznego treningu i szybkiego wypoczynku po wysiłku sportowym.

BRUDNA KOSZULKA — TO WRÓG

Koniecznym warunkiem utrzymania czystości ciała jest częsta zmiana bielizny: koszulek i spodenek gimnastycznych.

Przepocony materiał nie jest przewiewny, utrudnia skórze oddychanie. Kwaśne wytwory rozłożonego przez bakterie potu macerują skórę, tworzą się odparzenia. Skóra taka łatwo zakaża się grzybkami chorobotwórczymi. Powstają grzybice będące w pewnych środowiskach plagą sportowców.

Bielizna nie powinna być ciasna, nie powinna tamować obiegu krwi. Również strój sportowy powinien być luźny, nie krępować ruchów. Wierzchni strój w obecnych miesiącach — dres plus ewentualnie sweter powinien być ciepły, lecz i trochę przewiewny.

Materiały gumowane, lub bardzo gęste przepuszczają zbyt mało powietrza i nie nadają się nastrój sportowy. Nie posiadając chwilowo dresu, zawsze można z nadniszczonej garderoby wybrać coś odpowiadającego podanym zasadom.

Nie zapominajmy również o obuwiu, które często bywa za ciasne. Należy pamiętać o tym, że stopa intensywnie pracująca przybiera na objętości i obuwie nieco ciasnawe staje się wyraźnie ciasne. Zbyt mocne sznurowanie pantofli uciska tętnicę grzbietową stopy, utrudnia zaopatrzenie jej w krew, i może przyczynić się, jeśli to stale się powtarza do wystąpienia niewydolności stopy i opadnięcia jej sklepienia u osób skłonnych do tego schorzenia.

Rozważając na wiosnę swoje możliwości sportowe poddajemy przeglądowi strój i sprzęt, który posiadamy. Nie zapominajmy też o przeglądzie i remoncie najważniejszego czynnika, jakim jesteśmy my sami.

Ogólne badanie lekarskie wykaże, czy nie cierpimy na schorzenia będące całkowitymi, lub częściowymi, stałymi lub chwilowymi przeciwskazaniami do ćwiczeń sportowych.

ZDROWE ZĘBY

Skończywszy z badaniem lekarskim nie zapominajmy o przeglądzie lekarsko-dentystycznym. Pozostałością lat okupacji są rozpowszechnione zniszczenia zębów. Zęby źle leczone lub nie leczone są wrotami inwazji bakteryjnej w głąb organizmu. Wokół korzeni martwych zębów wokół starych nieusuniętych pieńków, powstają ograniczone ogniska zapalne, które przez długi czas mogą nie powodować żadnych dolegliwości, niemniej jednak są bardzo niebezpieczne. Przychodzi czas, kiedy czynnik bakteryjny wykorzystując sprzyjające dla siebie okoliczności rozsiewa się po organizmie z ograniczonych dotąd ognisk. Powoduje wtedy różne ciężkie schorzenia, jak ostre i przewlekłe zapalenie stawów, stany zapalne mięśni, zapalenia osierdzia i wynikające z niego wady serca, wreszcie ogólne zakażenie.

Pamiętajmy, że wzmożony prąd krwi i wstrząsy związane z uprawianiem sportu mogą ułatwić wypłukiwanie do dróg krwionośnych czynnika bakteryjnego z ewentualnie istniejących ognisk okołozębowych. Dlatego wszyscy do lekarza dentysty na wiosenny remont.

Dr A. SKWARCZEWSKI

Dzisiejsze mecze ligowe

Dziś rozpocznie się trzecia kolejka spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi. Po dwóch pierwszych spotkaniach, sytuacja zaczyna nieco wyjaśniać się. Pewnego rodzaju rewelacją jest Garbarnia, która znajduje się na pierwszym miejscu w tabelce punktacyjnej.

Poszczególne drużyny nie złapały jeszcze pełnego oddechu i nic dziwnego, że jesteśmy świadkami szeregu niespodzianek.

Po dzisiejszych meczach nastąpi dłuższa przerwa w rozgrywkach ligowych, która potrwa aż do 23 kwietnia.

Dziś zmierzą się następujące drużyny:

Gwardia — Ruch
Legia — Garbarnia.
Warta — Polonia (W).
AKS — Cracovia
Górnik (Sosnic.) — Kolejarz (P).
ŁKS Włókniarz — Górnik (R).

Na temat szans poszczególnych drużyn pisaliśmy już przed kilku dniami. Nas oczywiście najbardziej interesuje mecz, który rozegrany zostanie w Łodzi z piłkarzami Górnika z Radlina. Spotkanie to rozpocznie się o godz. 16.30.

Celem lepszego zorientowania się w sytuacji, przypomnijmy sobie jak przedstawia się dotychczasowa tabelka punktacyjna.

Nazwa klubu	pkt.	st. br.
1. Związk. Garbarnia	4:0	6:2
2. Górnik (Bytom)	4:0	5:2
3. Górnik (Radlin)	3:1	4:1
4. Gwardia Kraków	2:2	3:2
5. ŁKS Włókniarz	2:2	2:2
6. Ogn. Cracovia	2:2	2:2
7. Unia Ruch	2:2	3:3
8. Legia	2:2	2:3
9. Budowlani AKS	1:3	2:4
10. Kol. Polonia	1:3	2:4
11. Kolejarz (Pozn.)	1:3	2:5
12. Związk. Warta	0:4	1:3

Tabelka ta po dzisiejszych meczach może ulec zmianie. Przy szczęśliwym zbiegu okoliczności drużyna łódzka może znaleźć się w czołowej grupie.

Bawełna (Ł) — Włókniarz (K) 11:5

Wczoraj wieczorem rozegrany został w Łodzi mecz bokserski między Bawełną z Łodzi a Włókniarzem z Kalisza. Stawka tego spotkania była stosunkowo wysoka, bo w zależności od zwycięstwa drużyna kwalifikować się miała automatycznie do rozgrywek finałowych o wejście do II Ligi.

Bokserzy Łodzi odnieśli zdecydowane zwycięstwo 11:5. Warto nadmienić, że pierwsze spotkanie rozegrane w Kaliszu zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. Wobec więc zwycięstwa Bawełny drużyna łódzka walczyć będzie jesienią w spotkaniach finałowych.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

Waga musza: Anielak pokonał w pierwszej rundzie przez TKO Wojteckiego, który otrzymał jedno napomnienie.

Waga kogucia: Szaliński po ciekawej i zażartej walce zremisował z Białasem. Wynik remisowy krzywdzi nieco łodzianina, który w ostatniej rundzie wykazał znacznie więcej inicjatywy.

Waga piórkowa: Kowalski wygrał ze Ścigała. Kaliszanin daleki jest od formy roku zeszłego. Nie trzeba zapominać, że Ścigała walczył we Francji. Otrzymał on dwa napomnienia za trzymanie przeciwnika. Te właśnie napomnienia zadecydowały o zwycięstwie Kowalskiego.

Waga lekka: Kamiński pokonał w III rundzie przez KO Wrzoska. Walka stała na niskim poziomie technicznym. Wrzosek polował na cios i ostatecznie wygrał w ostatniej rundzie przez KO.

Waga półśrednia: Ratyński wypunktował Wodarka. Łodzianin był lepszy technicznie i walczył bardziej agresywnie.

Waga średnia: Ręcz zdobył dalsze dwa punkty zwyciężając Kmiecia.

Waga półciężka: Urzędowicz przegrał z Grzelakiem, który stracił szybkość i odwagę, ale miał dobrą trzecią rundę i pod względem technicznym przeważał nad łodzianinem.

W wadze ciężkiej: Walendzin zdobył punkty walkowerem z powodu niedowagi Policha. W spotkaniu towarzyskim wygrał łodzianin.

W ringu sędziował kpt. A. Ćwikliński. Punkty obliczali: Michułko, Wrzos i Bohdanowicz.

XV Gimnazjum zwyciężyło

Mistrzostwa łódzkich szkół średnich w piłce ręcznej zbliżają się ku końcowi. Już w niedalekiej przyszłości uczniowie po ciężkich bojach wyłonią spośród tak licznego grona najlepsze zespoły, które zdobędą tytuły mistrzów na rok bieżący.

W siatkówce żeńskiej śmiało możemy wskazać mistrza. Jest nim zespół uczennic z V Gimn.

Mają one wprawdzie jeszcze do rozegrania mecz z VII Gimn., ale będzie on tylko zwykłą formalnością. Najpoważniejszy bowiem konkurent „piątki" — III Gimn. zostało pokonane. Wczoraj uznały wyższość V Gimn. koleżanki z IV Gimn. im. Szczanieckiej chociaż w pierwszych chwilach spotkania dzielnie się broniły, odbierając z szaloną ambicją wszystkie piłki adresowane z „tamtej strony siatki". Rutyna jednak i wiek robi swoje, tak więc i „czwórka" musiała zejść pokonana 0:2 (6:15, 2:15).

Za plecami mistrza rozgorzała się walka o drugie miejsce. Pretenduje do niego zeszłoroczny zespół mistrzowski III Gimn., który wczoraj pokonał VII Gimn. 2:0 (15:7, 15:7).

Nie na darmo się mówi, że droga do tytułu mistrzowskiego nie jest usiana różami. Przekonali się o tym uczniowie z XV Gimn., którzy broniąc swych mistrzowskich tytułów zdobytych w roku ubiegłym, natrafili na ciężki orzech do zgryzienia. Był nim zespół I Gimn. im. Kopernika. Walka tych zespołów była nadzwyczaj interesująca. W trakcie gry były i takie momenty, że piłka przez dłuższy czas błądziła nad siatką, żadna bowiem ze stron nie mogła się zdobyć na decydujący „cios", aby zdobyć cenny dla siebie punkt.

Bardziej opanowani i mniej denerwujący się zawodnicy XV wygrali to spotkanie 2:0 (15:13, 15:13), chociaż... w drugim secie „Koper" prowadził już 12:9. Przez cały przebieg tego spotkania publiczność z tak szalonym entuzjazmem dopingowała swoich pupilów iż rzadko kiedy było słychać orzeczenia sędziego.

W koszykówce męskiej I Gimn. im. Kopernika dość łatwo uporało się z III TPD zwyciężając 37:25 (21:11).

W drugim spotkaniu XV Gimn. otrzymało punkty walkowerem wskutek niestawienia się uczniów z XI Gimn.

B. T.

Mistrzowie Czech w boksie

W mistrzostwach bokserskich Czech, przeprowadzonych w sali Lucerny w Pradze, startowało 50 zawodników w tym 6 reprezentantów Czechosłowacji. Po dwudniowych eliminacjach odbyły się walki finałowe, w wyniku których tytuły mistrzów zdobyli:

W muszej — Kubat, wygrywając na punkty z Dorichem; w koguciej — Linhardt, zwyciężając Popa; w piórkowej — Taubenek, odnosząc punktowe zwycięstwo nad Kryzlem; w lekkiej — Petrina nokautując w I rundzie Navratila; w półśredniej — Koudela, który wypunktował Benesa; w średniej — Helebrant, wygrywając z Gottwaldem; w półciężkiej — Rademacher, bijąc Markovica i w ciężkiej — Livansky, zwyciężając Gervenego.

Kolarskie mistrzostwa Polski

Pierwszym poważnym startem naszych wszystkich czołowych kolarzy będzie wyścig o mistrzostwo Polski na przełaj.

Wyścig ten odbędzie się w Polanie koło Wisły, a więc w miejscowości, gdzie znajduje się obóz treningowy dla wszystkich zawodników przed wyścigiem Warszawa — Praga.

Dobrze się stało, że wyścig ten rozegrany zostanie właśnie w Polanie. Po mistrzostwach Polski na przełaj, wszyscy nasi zawodnicy przebywać będą nadal w Polanie aż do przyjazdu do Warszawy na start wyścigu międzynarodowego do Pragi.

*

Za nadesłane pozdrowienia z Polanicy kolarzom naszym serdecznie dziękujemy.

PIŁKARZE WIDZEWA W TORUNIU

Dziś w Toruniu odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi. Piłkarze łódzkiego Widzewa spotkają się z drużyną Kolejarza (Toruń).

Warto przypomnieć, że dwa poprzednio rozegrane spotkania skończyły się niepowodzeniem graczy Widzewa. Łodzianie przegrali ze Związkowcem z Radomia 0:1 i z Gwardią ze Szczecina 4:7.

Piłkarze Torunia mają na swoim koncie dwa zwycięstwa. Wygrali oni z Kolejarzem Bydgoszcz 2:1 i z Kolejarzem Ostrów 1:0.

Trudno jest liczyć na to, by łodzianie potrafili wywieźć z Torunia dwa wywalczone punkty.

Pod znakiem wyścigu

»W — P«

Do wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" zgłoszeni zostali kolarze włoscy. CRZZ w Warszawie otrzymała pismo od Generalnej Konfederacji Pracy Włoch, w którym organizacja ta wyraża zgodę na start robotniczej reprezentacji Włoch w wyścigu Warszawa—Praga. Przygotowaniem reprezentacji zajmie się Włoski Związek Sportu Ludowego (UISP). Kolarze włoscy, będą niewątpliwie poważnymi konkurentami w walce o pierwsze miejsce.

Do Komitetu Organizacyjnego wpłynęło również pismo otrzymane przez CRZZ od Robotniczej Federacji Sportowej Finlandii (TUL).

W liście tym Finowie zawiadamiają, że na wyścig przyślą ekipę złożoną z 6 kolarzy, kierownika, mechanika i masażystę.

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA (2)

GUY de MAUPASSANT

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

Powoli ulewa zmniejszała się, potem był to tylko rodzaj mgły, delikatny pyłek deszczowy. Sklepienie chmur zdawało się podnosić, bieleć — i nagle, przez niewidoczną szparę, ukośny promień słońca spłynął na łąki. Przez rozpraszające się chmury wyjrzało niebieskie tło firmamentu, potem szpara rozszerzyła się, jak rozdarty welon i piękne, czyste niebo o wyraźnym, soczystym błękicie, rozpostarło się nad ziemią.

Powiał świeży, łagodny wietrzyk, jak szczęśliwe westchnienie ziemi, a z mijanych ogrodów i lasów dobiegał czasami donośny śpiew ptaka, który suszył swe piórka.

Nadchodził wieczór. Prócz Janki wszyscy już w powozie spali. Dwukrotnie zatrzymywano się w oberżach, aby pozwolić wytchnąć koniom i dać im trochę owsa i wody.

Słońce zaszło. Z dala dzwoniły dzwony. W miasteczku zapalono latarnie. Niebo także zapłonęło rojowiskiem gwiazd. Domy stopniowo rozświetlały się, przebijając ciemności ognistymi punkcikami. Nagle, z drugiej strony, spoza gałęzi sosen, wyszedł księżyc wielki, czerwony, jakby jeszcze ociężały od snu.

Było tak ciepło, że pozostawiono spuszczone szyby. Janka odpoczywała teraz, wyczerpana marzeniami, pełna cudownych wizji.

Czasami odrętwienie, wywołane zbyt długim pozostawaniem w bezruchu, zmuszało ją do otwarcia oczu. Spoglądała wtedy przez okno: pośród jasnej nocy widziała drzewa jakiegoś folwarku lub kilka krów rozłożonych tu i ówdzie na łące, które podnosiły łby, gdy powóz je mijał. Następnie przybierała wygodniejszą pozycję, próbowała przypomnieć sobie niedokończony sen, ale nieustanny turkot powozu wypełniał uszy, męczył myśli; więc zamykała oczy, czując, że ma umysł równie zmaltretowany, jak ciało.

Nareszcie dojechano na miejsce. Domownicy z latarniami w rękach stali przed drzwiczkami powozu.

Janka, gwałtownie przebudzona, szybko wyskoczyła na ziemię. Ojciec z Rozalią prawie nieśli wyczerpaną baronową, jęczącą i powtarzającą ciągle zamierającym głosem :

— Ach, mój Boże! O moje biedne dzieci!

Nie chciała jeść ani pić, położyła się do łóżka i natychmiast zasnęła.

Janka i baron jedli kolację sami. Patrzyli na siebie z uśmiechem i ściskali się za ręce; następnie z dziecięcą radością zaczęli zwiedzać odrestaurowaną posiadłość.

Była to jedna z wielkich siedzib normandzkich, coś pośredniego między dworem a zamkiem, zbudowana z białego kamienia, który z biegiem czasu zszarzał — dostatecznie obszerna, aby pomieścić wszystkich członków rodu.

Budynek przedzielony był długim przedsionkiem, biegnącym od frontowego do tylnego wejścia. Z obu stron wznosiły się schody, które łączyły się na wysokości pierwszego piętra, tworząc rodzaj mostu.

Na parterze po prawej stronie, mieścił się ogromny salon, obity tkaniną w liście i ptaki. Wzory na obiciach mebli przedstawiały ilustracje do bajek La Fontaine'a.

Janka ucieszyła się ogromnie, odnajdując swe ulubione w dzieciństwie krzesełko, z bajką o lisie i bocianie.

Obok salonu znajdowała się biblioteka, pełna starych książek i dwa nieużywane pokoje; na lewo — jadalnia z nowymi boazeriami, szwalnia, służbowy kuchnia i łazienka.

Pierwsze piętro przedzielone było korytarzem, wzdłuż którego biegły drzwi do dziesięciu pokoi.

Weszli teraz do pokoju Janki, mieszczącego się w głębi na prawo.

Baron urządził go na nowo, korzystając z mebli i obić, które dotychczas leżały bezużytecznie na strychu. Stare, flamandzkie tkaniny zaludniały ściany dziwacznymi postaciami. Na widok łóżka Janka wydała okrzyk radości. Był to rzeczywiście przepiękny mebel, olbrzymi, a jednak pełen wdzięku, mimo surowej powagi pociemniałego ze starości drzewa. Z czterech rogów cztery olbrzymie, czarne ptaki z lakierowanego dębu, jakby stojące na straży — podtrzymywały łoże.

Boki łóżka rzeźbione były w kwiaty i owoce: cztery misternie drążone kolumienki korynckie dźwigały wspaniały gzyms, otoczony girlandą z róż i amorków. Obicie baldachimu i kapa zrobione były ze starego jedwabiu w kolorze ciemnobłękitnym, wyhaftowanym w złote lilie.

Nacieszywszy się tym pięknym sprzętem, Janka uniosła świecznik, aby przyjrzeć się obiciom. Pod niebieskimi drzewami, o białych owocach, gawędziła młoda parka ,przedziwnie ubrana w zielono-czerwono-żółte szaty, a biały królik żuł źdźbło szarej trawy. Nad nimi, w perspektywie widniało pięć malutkich, okrągłych domków o szpiczastych dachach, a jeszcze wyżej, niemal na niebie, czerwony wiatraczek.

d. c. n.

KALENDARZYK

Niedziela **2** KWIETNIA

DZIŚ: Palmowa Niedziela

JUTRO: Ryszarda

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK	104-44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Antoniewicz (Pabianicka 66), Danielecki (Piotrkowska 127), Gorczycki (Daszyńskiego 59), Apt. Spół. nr 56 (Zielony Rynek 37), Karlin (Wschodnia 54), Zagórowska (Limanowskiego 37).

Teatry

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 19.15 „Dom otwarty" M. Bałuckiego.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY: — o g. 16.30 i 19.15 „Niemcy" L. Krucz. kowskiego z Józefem Karbowskim w roli prof. Sonnenbrucha.

TEATR „OSA" ul. Traugutta 1, tel. 272-70 o godz. 16 i 19.30 „Oberżystka".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA — o godzinie 19.15 „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o g. 15 i 19.15 „Mnich Duhrawa" — A. Korniejczuka.

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" o godz. 12 premiera „Nowa szata króla".

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" o g. 15 i 17.15 „ZŁOTA RYBKA".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — ul. St. Jaracza 3 — o godz. 19.30 — 3 akty Szolem Alejchema.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, (telefon 156-16).

Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13).

Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 192-73).

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Kina

ADRIA (dla młodz.) — „Skarb Tarzana"; godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 12.

BAŁTYK — „Nowy Dom" — godzina 15, 17, 19, 21; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.

BAJKA — „O 6 wieczorem po wojnie" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 14" godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Korban Małachowski" godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 10, 12.

MUZA — „Torpedowiec nieugięty" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.

POLONIA — „Dom na pustkowiu" — godz. 13.30 i 21; dozw. od lat 18.

PRZEDWIOŚNIE — „Pustelnia Parmeńska" — II seria — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 18. Poranek godz. 11.

ROBOTNIK — „Konstanty Zasłonow" — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

ROMA — „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 18. Poranek godz. 11.

REKORD — „Statek pułapka" (dla młodzieży godz. 14; „Krwawa wendetta" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

STYLOWY — „Awantura na wsi" — godzina 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

ŚWIT — „Klęska szpiega" — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

TĘCZA — „Dom na Pustkowiu" godz. 13 i 20.30.

TATRY — „Czarci łeb" — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 10. Poranek godz. 11.

WISŁA — „Córka marynarza" — godzina 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.

WŁÓKNIARZ — „Upiór w Operze" — godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 18.

WOLNOŚĆ — „Dom na Pustkowiu" — godz. 16, 18.30, 21; Poranek godz. 11.

ZACHĘTA — „Miasto westchnień" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 18. Poranek godz. 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Radio

NIEDZIELA, 2 kwietnia.

7,00 Audycja dla wsi, 7,15 Muz. 8,00 DZIENNIK. 8,25 Muzyka. 8,55 Audycja SKRK. 9,00 Koncert organowy. 9,30 Muz. dawna. 10,00 Skrz. ogólna; 10,15 Muzyka. 10,20 „Wieś tańczy i śpiewa". 10,45 „Uraszych twórców" 11,00 „Martin Andersen Nexö" — Egona Naganowskiego. 11,10 Omów. progr. lokalnego na dziś. 11,12 „Od naszych korespondentów" 11,27 Recital śpiewaczy St. Lestana, zkomp. Al. Tarski. 11,57 Sygnał czasu. 12,04 — Przegląd czasop. 12,15 Koncert. 13,00 — Pog. 13,15 „Niedziela na wsi". 14,00 — Wiersze Jana Kochanowskiego. 14,20 — Koncert Pol. Kap. Lud. 14,45 „Życiorysy górników". 15,00 Kwadrans piosenek radzieckich. 15,15 Koncert dla świetlic dziec. — „Obrazki muzyczne". 16,00 — DZIENNIK. 16,20 „Nasze chóry śpiewają" 16,50 Pog. akt. hist. 17,00 Muzyka radziecka. 18,00 „Dusze i pieniądze" — słuch. wg B. Prusa. 19,00 Sergiusz Rachmaninow — Sonata na wiolonczelę i fortepian. 19.30 Aud. wym. 20,00 DZIENNIK. 20,40 Rep. dźwiękowy z meczu Włókniarz — Górnik. 21,00 „Wieczorna serenada". 21,30. Polskie pieśni lud. 21,50 — Tańce polskie. 22.05 Wiad. sport lok. 22,13 Program lokalny na jutro. 22.15 Wiadom. sport ogólnop. 22,35 Muz. tan. 23,00 OSTAT. WIAD. 23,10 Program na jutro. 23,15 Utwory kompozytorów czeskich z XVIII wieku.

Ulice łódzkie zmieniają nawierzchnię

Roboty drogowe idą pełną parą

Jak nas informuje Wydz. Komunikacji, w ramach robót interwencyjnych przedłużonych do 15 kwietnia br. wykończona zostanie nawierzchnia na przestrzeni 7 km. Ulice z jezdnią gruzoszlakową oraz chodnikami z płyt powstały na Zdrowiu, na Marysinie II oraz na Helenówku. M. in. zrobiono wygodne dojście do szkoły przy ul. Jesionowej.

Wczoraj przystąpiono do brukowania kamieniem polnym ul. Chocianowickiej na przestrzeni 3 km aż do granicy miasta. Z dniem 3 bm. rozpoczną się prace przy ul. Gdańskiej, pomiędzy ul. Kopernika a Żwirki, gdzie zamiast „kocich łbów" zjawi się gruba kostka, zalana cementem.

Jeszcze przed zbliżającymi się świętami zmieni swój wygląd ul Gliniana, gdzie na przestrzeni od ul. Limanowskiego do Srebrnej wybrukowana zostanie kamieniem polnym. Tak samo będzie wyglądała wkrótce ul. Zduńska, gdzie prace drogowe rozpoczną się już w tych dniach.

Na święto 1 maja uporządkowana też zostanie ul. Henryka na Chojnach, otrzymując piękną jezdnię z kostki granitowej oraz nowe chodniki.

Zaraz po świętach rozpoczną się roboty przy budowie autostrady Łódź — Warszawa, która biec będzie od ul. Narutowicza przez ul. Uniwersytecką, Wierzbową, Sporną, przez pola koło cmentarza wojsk. na Dołach aż do ul. Strykowskiej. Nowoczesna nawierzchnia będzie kładziona na razie na odcinku od ul. Wojska Polskiego do ul. Spornej. Później roboty prowadzone będą również na ul. Spornej i jeżeli będą kredyty .. jeszcze w tym roku na ul. Uniwersyteckiej.

W połowie kwietnia br. Wydz. Kom. Z. M spodziewa się otrzymać większy transport kostki kamienno-betonowej, tzw. trylinek. Tego rodzaju nawierzchnia będzie zastosowana na arteriach o małym ruchu kołowym, gdyż wybitnie szkodliwe są dla niej podkute kopyta końskie.

Wkrótce rozpoczną się też prace porządkowe na skrzyżowaniach kilku łódzkich ulic, co podniesie w dużej mierze wygląd estetyczny naszego miasta. Najważniejsze z nich, to zbieg ulic: Piotrkowskiej i Brzeźnej, Piotrkowskiej i Żwirki oraz Mielczarskiego i Cmentarnej. W punktach tych zostaną poszerzone jezdnie, zreperowane chodniki oraz założone nie wielkie zieleńce.

Wydz. Komunikacji Zarz. Miejski zajmuje się też uporządkowaniem podwórzy fabrycznych w PZPB nr 5, PZPW nr 40 oraz w remizie MZK przy ul. Tramwajowej. (p)

Zmiany w ruchu tramwajowym

Likwidacja niektórych przystanków

Od jutra w ruchu tramwajowym wprowadzone będą zmiany. Mianowicie Dyrekcja MZK likwiduje pewną ilość przystanków tramwajowych na terenie Łodzi.

Powzięcie tego postanowienia Dyrekcja MZK motywuje złym stanem taboru tramwajowego, oszczędnością i usprawnieniem ruchu.

Zlikwidowanie tych przystanków da zwiększenie taboru o 5 proc., gdyż przejazd tramwaju na jego trasie będzie krótszy niż dawniej. Zmiana ta wpłynie również na zaoszczędzenie silników w wagonach.

Między innymi likwidacji ulegną przystanki:

Na ul. Piotrkowskiej przy Czerwonej, Nawrot, Moniuszki, Południowej, 22 Lipca, Zamenhofa, Skorupki.

Na ul. Kilińskiego: przy Jaracza (obustronnie) Nawrot (obustronnie), Senatorskiej (obustronnie), Poznańskiej.

Na ul. Napiórkowskiego: przy Lubelskiej i Słowiańskiej.

Na ul. Dąbrowskiego: przy Łomżyńskiej (obustronnie).

Na ul. Kątnej: przy Żeromskiego (obustronnie), na ul. Radwańskiej przy Gdańskiej (obustronnie) na ul. Kopernika przy Monopolu Tytoniowym, na Stalina przy Wodnej (obustronnie), na ul. Armii Czerwonej przy Ruskiej (obustronnie) i N. Świecie (obustronnie); na Legionów przy Wólczańskiej i Kościuszki, na Gdańskiej przy 22 Lipca (obustronnie), Al. 1 Maja (obustronnie); na 11 Listopada przy Naftowej (obustronnie); na Nowomiejskiej przy Podrzecznej; na Limanowskiego przy Rybnej, Narodowej (obustronnie), Ciesielskiej, na Wojska Polskiego przy Marysińskiej i Cmentarnej (obustronnie), na Łagiewnickiej przy Sowińskiego (obustronnie) i Włościańskiej (obustronnie); na Narutowicza przy Matejki; na ul. Włoczność przy Siewnej (obustronnie).

Jednocześnie uruchomiona zostanie nowa linia nr 19, której pociągi kursować będą od Dworca Kaliskiego ulicami Kopernika, Gdańską, Struga, Piotrkowską Narutowicza do radiostacji i z powrotem.

Trasa linii nr 9 zostanie skrócona i pociągi będą kursować na niej od Zdrowia ul. 11 Listopada, Pl. Wolności, Piotrkowską, Daszyńskiego, Kopcińskiego do Armii Czerwonej i z powrotem. (w)

Rozpoczął się „Miesiąc Czystości"

Tegoroczny „Miesiąc czystości", który rozpoczął się wczoraj będzie bardziej atrakcyjny niż poprzednie. Zorganizowane będą mianowicie konkursy. W jednym z nich wezmą udział automatycznie wszystkie domy łódzkie, które w tym okresie będą odwiedzane przez dozory sanitarne. Posesje, które w okresie trwania miesiąca czystości wykażą się największą dbałością o stan sanitarny zostaną nagrodzone.

Dozorcy domów muszą zwrócić baczniejszą uwagę na czystość chodników przed posesjami, szybciej usuwać śmiecie z podwórzy i koszy przy przystankach, zamiatać chodniki w wyznaczonych godzinach (a nie, jak się to często zdarza — w południe, gdy na ulicach jest najwięcej przechodniów) i polewać je. O tej ostatniej czynności warto przypomnieć dozorcom teraz, gdy robi się już ciepło i wiatr unosi w powietrzu tumany kurzu.

Poza tym przeprowadzane będą kontrole sklepów spożywczych, zakładów gastronomicznych, zakładów fryzjerskich, dworców, poczekalni itp.

Dyrekcje MZK i PKP obiecały także zorganizować dla swych pasażerów konkursy z nagrodami za „najporządniejsze" sprawowanie w tramwajach i pociągach.

Mamy nadzieję, że wszyscy łodzianie przyczynią się do tego, by nasze miasto ubrało się na wiosnę w odświętną szatę. Pomoże im w tym wiosenne słońce. (w)

Ważne dla stypendystów

(zn) Z dniem 1 marca Ministerstwo Oświaty przejęło wypłaty studenckich stypendiów, wypłacanych przez Związki Samorządowe, Rady Narodowe i Zarządy Miejskie. Stypendia te były dotychczas wypłacane w wysokości 5 tys. zł mies. Obecnie zostały one podwyższone i wynoszą od 7 do 10 tys. zł zależnie od roku studiów.

Wszyscy dotychczasowi stypendyści Rad Narodowych, Związków Samorządowych itp. niezależnie od tego, czy pobierali stypendia przez kwestury uczelni, czy też bezpośrednio od fundatora stypendium — winni złożyć kwestionariusze stypendialne w komitetach uczelnianych FPOS do dnia 5 kwietnia br. Kwestionariusze i dalsze informacje co do tych stypendiów można otrzymać w Komitetach Uczelnianych FPOS.

W wypadkach niemożności uzyskania zaświadczeń władz o stanie materialnym rodziców względnie opiekunów studenta — zainteresowany winien złożyć piśmienne oświadczenie o swym stanie materialnym. Stypendium zostanie mu wówczas przyznane warunkowo — do chwili złożenia zaświadczeń. Stypendyści, którzy nie złożą kwestionariuszy do dn. 5 kwietnia tracą prawo do dalszego otrzymywania stypendium. Rozpatrywaniem kwestionariuszy zajmą się Wydziałowe Komisje Kwalifikacyjne.

TOKARZE — RACJONALIZATORAMI

Wacław Piaskowski i Witold Konopka — tokarze pracują w Warsztatach Mechanicznych Sprzętu i Transportu PPB.

Kiedy do warsztatów nadeszły nowe tokarki obydwaj pracownicy po obejrzeniu ich stwierdzili, że należałoby je ulepszyć. Mając już do czynienia z różnego rodzaju tokarkami, Piaskowski i Konopka z miejsca zorientowali się, co brakuje tokarkom. Obydwaj więc zaczęli pracować wspólnie nad ich ulepszeniem. Owocem kilkutygodniowej pracy było skonstruowanie sprężynowego sworznia usprawniającego działalność tzw. przekładni w tokarce. Zastosowanie tego pomysłu pozwoliło skrócić czas postoju tokarki przy zmianie przekładni o 20 proc.

Tokarze Piaskowski i Konopka zgłosili swój pomysł racjonalizatorski do komisji usprawnień, działającej przy PPB, która zaakceptowała go uznając, że ulepszenie to należy zastosować przy wszystkich tego typu tokarkach w kraju. W warsztatach łódzkich PPB usprawnienie to zostało wprowadzone już we wszystkich tokarkach.

Obaj racjonalizatorzy otrzymali za swój pomysł premię pieniężną. (Kas.)

XXIII Poranek symfoniczny w Filharmonii

W ramach niedzielnego Poranku Symfonicznego Państw. Filharmonii (2 bm., godz. 12) wystąpi Barbara Muszyńska, która wykona partię fortepianową Wariacyj Symfonicznych — Francka. Dyryguje Roman Mackiewicz. W programie ponadto: Czajkowskiego — IV Symfonia i Muradeliego — Gruziński taniec Symfoniczny.

Ceny miejsc zniżone.

Kasy „Orbisu" dziś czynne

PBP „Orbis" podaje do wiadomości, że dziś, w niedzielę dn. 2.4.1950 r. biura „Orbisu" przy ul. Piotrkowskiej 65 i 68 będą czynne w godz. od 10 do 14.

Posiedzenie DRN - Śródmieście

(w) Jutro, tj. dn. 3 kwietnia, o godz. 16, w sali MRN, Nowotki 16, odbędzie się posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście.

Na porządku dziennym sprawozdania poszczególnych komisji z prac za I kwartał 1950 r. i plan pracy na II kwartał.

Z ukosa

Prima Aprilis PDT

Dzień wstał słoneczny, wiosenny ciepły...

Ubrałam synka i wybraliśmy się na miasto załatwiać świąteczne sprawunki.

W PDT, przy samym wejściu było pusto. Wąskie gardło drzwi — pusto, parter — pusty, pierwsze piętro — puste, drugie piętro — puste.

Ohoi — pomyślałam, pewnie będą robić podcienie. Ale stoiska funkcjonowały. Przy każdym stali uśmiechnięci ekspedienci i machali paragonami, a na półkach piętrzyły się stosy materiałów wszelakiego asortymentu. Doliczyłam na trzecie piętro w przewidywaniu, że tu koncentruje się starym zwyczajem tłok wielkiej Łodzi.

Ale trzecie piętro również świeciło pustką. A stoiska były wypełnione towarami. Flanela różnych grubości, szerokości i kolorów, kretony o najładniejszych wzorach, niespotykanych nawet na jedwabiach, wełny sukienkowe, ubraniowe, płaszczowe, kostiumowe i w ogóle wszystko czego nie tyle dusza, ile ciało zapragnie.

Aha — pomyślałam — przedstawiciele wszystkich rynków i tandety zrobili Pedetowi „kawał" prima aprilisowy i nic dziś nie kupują... Albo PDT nic dziś nie sprzedaje.

Zbliżyłam się do stoiska z bawełną: „Mogę kupić dwa metry flaneli? — zapytałam.

— Proszę bardzo — ekspedient przystąpił do odmierzania.

Fakt, że nie żądał legitymacji, utwierdził mnie w przekonaniu, że PDT robi „kawały".

— A cztery metry kretonu? — pytałam dalej.

— Proszę bardzo.

— A pięć metrów wełny?

— Tak, ale w stoisku wełnianym.

Nie dowierzałam. Kawał był murowany. Postanowiłam sprawdzić i poprosiłam o 4 metry kretonu.

Odmierzył, uciął, odłożył i spojrzeniem wyraził gotowość do dalszych usług.

Sprawdzałam dalej, aż stos zakupionych towarów urósł mi pod brodę. Ale jeszcze nie mogłam uwierzyć. Teraz na pewno zadzwonią po Komisję Specjalną — pomyślałam.

I dopiero jak dostałam rachunek przekraczający znacznie finansowe możliwości mojej torebki — oprzytomniałam! I... uwierzyłam.

PDT istotnie zrobił prima aprilisowy kawał I to nie tylko PDT, ale cały przemysł włókienniczy spłatał pierwszorzędny kawał wszystkim spekulantom, handlarzom i innym kanclarzom spod znaku sektora łańcuszkowego. Towaru jest pod dostatkiem i wszyscy mogą kupować bez pośrednictwa rynku i tandety.

ZO-TA

Zebrania i odczyty

DZIŚ:

— W świetlicy (Piotrkowska 80, I p. lewa oficyna), o godz. 10 walny zjazd Okr. Ligi Lotniczej.

W auli PWSP (Al. Kościuszki 21), o godz. 12 odczyt R. Kaczmarka pt. „Ruch robotniczy w Polsce w XIX w."

— W auli UŁ. (Narutowicza 68), o godzinie 12 odczyt prof. dr. Szczepańskiego pt. „Socjalizm utopijny".

— W sali KS „Spójnia" (w Helenowie), o godz. 10 zebranie pracowników PSS.

— W świetlicy (Ogrodowa 18), o godz. 12 zjazd zespołów instrumentalnych i śpiewaczych Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego.

— W lokalu własnym (Wigury 4—6), o godz. 9.30 zebranie członków koła terenowego dzielnicy Górna Lewa PZPR.

— W świetlicy (Nawrot 31), o godz. 10 zebranie członków Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

Dobra wróżka na Bałutach w 1912 r.

ANTEK z BAŁUT

Bałuty leżące nad Łódką były odrębną gminą i dopiero po pierwszej wojnie światowej włączone zostały do Łodzi. Bałuty była to siedziba nie tylko zbrodniczych elementów które sądy carskie z różnych stron Polski kierowały tu na zsyłkę, ale jednocześnie wylęgarnia wszelkich chorób zakaźnych głównie gruźlicy i tyfusu.

Obok tych mętów społecznych nad brzegami Łódki, zlęgającej bakteriami, pędziła suchotniczy żywot uboga ludność robotnicza. Legendarną postać „Antek z Bałut" w listach do redaktora „Śmiechu", opisywała całą niedolę tej ludności, skazanej na zamieszkiwanie na Bałutach. Listy swe „Antek z Bałut" pisał w dialekcie bałuckim, co znacznie podnosiło ich poczytność. Nawiasem mówiąc Antek z Bałut był prototypem pisarza gwarowego, po którym lutnię przejął popularny w Polsce satyryk i humorysta Wiech.

Dla ilustracji stosunków panujących na Bałutach przytaczamy ze „Śmiechu" jeden z listów Antka z Bałut z r. 1912.

Szanowny panie rydaktórze!

„Rudy pies by zapłakał nad tem, co się tera w niektórych pomieszkaniach robotniczych dzieje. Ludziska całkiem marnieją bez nijakiej roboty, a głód im skręca kiszki na struny.

Na dobitek tego wichura i zimnisko wyprawiają po stancjach harce diabelskie, aż zimne fajerki na blachach podrywania ją se jak dawonek cmentarny. Małe pedaki jak mikroby wślinięte w kąt kwilą i wołają chleba, nic nie wiedząc, że na taki pieski czas je mus jadaczce dać odpoczynek. Ale co to będzie jak mróz ścinie i przymrozi puste bebechy? Zakolędują tyfus i inne choróbska i zmarnotrawią kupę ludu. Jedno mi dziwno, że na takie desperackie represje znikąd ni ma żadnego ratunku. Jedna cholera jeno ma szczęście, bo jak się pokaże gdzie na końcu świata, to zaraz magistrat łódzki sypie pieniędzmi na różne kadzidła, najmuje baraki, żeby ludzie mieli gdzie umierać, zakłada darmowe herbaciarnie i kuchnie, a różne dobroczynne osoby zaglądają do pomieszkań i pilnują, żeby ludzie mieli „czysto i wygodnie. Ale jak głód wysusza ozory ludzkie i skręca bebechy, to się ojcowie miasta o to nie troszczą, bo się głodu nie boją, a cholera to napędza im piętra, bo nie pyta, kto jesteś, jeno bierze z brzega. Mnie się widzi, że głód gorszy je od cholery, bo jak ta imię człowieka to se spokojnie leży, jeno trochę wierzga pedałami wystrzeżywszy zębce, ale głód jak zacznie dokuczać, to człek gotów się jąć wszystkiego, a ma w sobie tyle złości jak pies wściekły.

Jest na Bałutach wróżka, która już dużo przepowiedziała prawdziwych rzeczy o kradzieżach, chorobach i kochaniach brunetów i blondynów, a teraz to przepowiada trzy plagi łódzkie, co mają na wiosnę nawiedzić Łódź, Bałuty, Zubardz, Radogoszcz i Koziny. Pierwsza plaga to będzie dziuma azjacka, co ją wylęga szczury, wygodnie mieszkający milionami pod starymi straganami nad rzeką Łódką. Druga plaga, to tyfus, co go utworzy głód zimowy robotników pozostających bez pracy i ich rodzin nie mających co w jadaczkę włożyć, a trzecia to cholera, co ją wyhoduje nowy wynalazek łódzkiego kamienicznika z wygodami.

Wynalazek ten jeszcze nie opatentowany, ale już zaprowadzony w dużo domach z wygodami. Jest to rurka stara przeprowadzona pod bruk iem z dołu ścieku do rynsztoka na ulicy, którą wszystkie nieczystości spływają se delikatnie na ulicę bez wywożenia na pole i robienia hałasu w podwórzu. Robi one duże oszczędności kamienicznikom, bo sąd za to skazać może najwyżej raz na rok na 25 rubli kary (jeżeli rewirowy będzie umiał znaleźć taka rurkę); a wywożenie nieczystości kosztuje 30 rubli miesięcznie i więcej.

Ale wróżka powiada, że jeszcze byłby czas odwrócić plagi, żeby były specjalne trzy rzeczy: 1) żeby rewirowy pozwolił jakiemu łobuzowi z Bałut przeciąć sieki, którą ze dwie żerdzi, co trzymają budy nad rzeką Łódką, to się te budy razem ze szczurami zwalą i potopią i żadnych prawowań, ani kłeźdzań komisji, ani wyjęgów dziumy by nie było, a zostałaby czysta ulica w tym miejscu; 2) nie wydać patentu na wynalazek kamienicznikom i kazać nieczystości wywozić i 3) za pieniądze "choleryczne założyć kuchnie darmowe i składy dramowego opału dla biedaków, to się ich tyfus nie imie, a jak nie będzie pieniędzy cholerycznych w kasie, to i cholery w Łodzi nie będzie, no bo poco?.

Antek z Bałut

Przepisał Roch Piekarski

ZARZĄDZENIE

Prezydenta m. Łodzi z dnia 25 marca 1950 r. o przeglądzie buhajów i knurów.

Na podstawie art. 6—8 ustawy z dnia 5.3. 1949 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec w brzmieniu dekretu z dnia 25.4. 1945 r. (Dz. U.R.P. nr 3, poz. 203) i §§ 27—33 i 35 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 16 marca 1935 r. w sprawie wykonania powołanej ustawy (Dz. U.R.P. nr 20, poz. 120) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 października 1946 r. w sprawie przekazania czynności Izb Rolniczych (Dz. U.R.P. nr 64, poz. 357) zarządzam: przegląd buhajów i knurów z terenu m. Łodzi, który odbędzie się w następujących terminach i miejscach:

Dnia 12 kwietnia 1950 r.: o godzinie 9, miejsce spędu — Rokicie Stare, ulica Franciszkańska nr 13; o godzinie 11, miejsce spędu — Ruda Pabianicka, ul. Chocianowicka 85 i o godzinie 14, miejsce spędu — Ruda Pabianicka, Charzew - majątek Miejskich Gospodarstw Rolnych.

Dnia 13 kwietnia 1950 r.: o godzinie 9, miejsce spędu — Brus — majątek Miejskich Gospodarstw Rolnych; o godzinie 12, miejsce spędu — Żabieniec, ul. Kwiatowa 48.

Dnia 14 kwietnia 1950 r.: o godzinie 9, miejsce spędu — Łagiewniki Małe, ul. Przepiórcza 14, o godzinie 12, miejsce spędu — Antoniew - Silkowa, ul. Radziecka 30.

Dnia 17 kwietnia 1950 r.: o godzinie 9, miejsce spędu — Janów, ul. Rokicińska 188; o godzinie 13.30, miejsce spędu — Majątek Miejskich Gospodarstw Rolnych, ul. Pabianicka 47.

Dnia 18 kwietnia 1950 r.: o godzinie 9 miejsce spędu — Jarosława Dąbrowskiego 263; o godzinie 12, miejsce spędu — Widzew - Księży Młyn — Majątek Miejskich Gospodarstw Rolnych.

Do przeglądu winny być doprowadzone wszystkie buhaje powyżej 10 miesięcy i knury powyżej 6 miesięcy.

Przeglądu dokona komisja kwalifikacyjna której należy przedstawić wszystkie dokumenty co do wieku i pochodzenia zwierzęcia.

Właściciele buhajów i knurów, uznanych przez komisję za rozpłodniki, uiszczają opłaty przeglądowe w wysokości: od buhaja 300 zł., od knura — 100 zł.

W myśl art. 10 powołanej ustawy — właściciele buhajów i knurów nieuznanych za rozpłodniki, winni poddać je wytrzebieniu na własny koszt najpóźniej w terminie czterech tygodni od daty orzeczenia komisji kwalifikacyjnej, a jeśli tego nie uczynią, wskazane buhaje i knury zostaną poddane przymusowemu wytrzebieniu na koszt i ryzyko właścicieli.

Kto nie doprowadzi posiadanego buhaja lub knura do przeglądu w jednym ze wskazanych wyżej terminów lub po przeglądzie pokrywać będzie krowę buhajem lub świnię knurem nieuznanymi za rozpłodniki, karany będzie w trybie administracyjnym grzywną do 10,000 zł z mocy art. 11 pkt. 1 i 3 powołanej na wstępie ustawy.

Za Prezydenta Miasta:
EDMUND BUGAJSKI
Wiceprezydent

JB/ZD

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Handlu — podaje do wiadomości, że sprzedaż tłuszczów na pierwszą dekadę miesiąca kwietnia rb. odbywać się będzie od 1 do 11 kwietnia włącznie.

Wydawane będzie:
na bony tłuszczowe kat. PR—R na odc. nr 1 — 0,50 kg słoniny
na bony tłuszczowe kat. PR—R na odc. nr 4 — 0,25 kg margaryny
na bony tłuszczowe kat. PR—S nr. odc. nr 1 — 0,50 kg słoniny
na bony tłuszczowe kat. R na odc. nr 4 — 0,25 kg margaryny
na bony tłuszczowe kat. RD na odc. nr 4 — 0,25 kg margaryny

Po upływie wyżej wymienionego terminu — niezrealizowane odcinki utracą swą ważność.

Łódź, dnia 31 marca 1950 r.

(2/Z) **ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI**

OGŁOSZENIE

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO DROGOWE W ŁODZI
zaangażuje natychmiast:
2 **TECHNIKÓW drogowych**
3 **KALKULATORÓW do referatu technicznego**
2 **KREŚLARZY**
10 **BRUKARZY oraz**
WYKWALIFIKOWANE siły biurowe,

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie.

Podania z życiorysem składać osobiście do Oddziału Personalnego MPD (Łódź, ul. Piotrkowska 17, III piętro, pokój 338).

Łódź, dnia 31 marca 1950 r.

(1/Z) **Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe w Łodzi.**

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—10, 3—6 Piotrkowska 106. (k16)

Dr GOTLIB Albert specjalista chorób kobiecych — akuszerii, wznowił przyjęcia godz. 4—6. Nawrot 7 tel. 168-88.

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8—10, 4—6, Narutowicza 2 (k12)

Dr KACZOROWSKA skórne weneryczne, kosmetyka lekarska, Bandurskiego 12, 18—19. (k 1185)

Dr BORNSTEIN Mikołaj, choroby kobiece, Traugutta 9.

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski. Specjalność: korony, mostki porcelanowe Sienkiewicza 27

LEKARZ-dentysta Br. Szelkowska zęby sztuczne. Moniuszki 11—2. Próchnika 27/8.

POSZUKIWANIE PRACY

KSIĘGOWY-bilansista z kilkuna stoletnią praktyką poszukuje posady stałej lub na godziny. Dziennik Łódzki. Oferty „Bilansista"

ZAOFIAROWANIE PRACY

POMOCNICA domowa umiejąca gotować potrzebna natychmiast. Zgłaszać się Daszyńskiego 40 m. 12 referencje.

PRZYJMĘ ucznia z pełną szkołą podstawową i co najmniej dwuletnią praktyką w elektrotechnice samochodowej, Plac Wolności 3, R. Anczak.

POMOCNICA domowa potrzebna Zgłoszenia Żeromskiego 94a, II piętro, prawa strona.

POTRZEBNA krojczyni, kilka godzin w tygodniu na wykwintną bieliznę damską oraz szwaczki. Oferty pod „Zdolna" Dziennik Łódzki

POTRZEBNA pomocnica domowa na 4 godz. dziennie. Zgłoszenia Kościuszki 99 m. 2 w godz. 2—4.

POTRZEBNA zręczna czysta pomocnica domowa Narutowicza 74, m. 5.

POTRZEBNA pomocnica domowa Warunki dobre. Piotrkowska 220, m. 10.

POTRZEBNE małżeństwo do małego gospodarstwa na wieś, referencje wymagane. Zgłaszać Łódź 22 Lipca 82 (daw. 6 Sierpnia).

POTRZEBNA pomocnica domowa Radwańska 2, szwalnia Wolniak.

GOSPOSIA uczciwa potrzebna. Napiórkowskiego 24, m. 2.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki Piotrkowska 154, m. 15.

GOSPOSIA samodzielna potrzebna oraz krawcowa, Więckowskiego 1 m. 36. (k101)

GOSPOSIA samodzielna potrzebna mieszkanie nowoczesne. Bandurskiego 8, m. 4, tel. 129-30

POTRZEBNA pomocnica domowa od zaraz, referencje, Wólczańska 43—37 Dąbscy.

NAUKA

SZKOŁA SAMOCHODOWA przyjmuje zapisy do 1 kwietnia, Wólczańska 27.

MUZYKI fortepianowej metodą przyspieszoną udziela rutynowana nauczycielka. Chętnie dorosłych przysposabia na kurs pedagogiczny Lipowa 16, I piętro.

P.Z.P.Dz. CURIE SKŁODOWSKIEJ w ŁODZI

zatrudnią natychmiast w oddziale Inwestycji:
1 REFERENTA (Referentkę) do działu Finansowego
1 REFERENTA Zaopatrzenia
1 REFERENTA Planowania.

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym przy ul. 22 Lipca nr 65 (k 98)

KURSY SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWE Kościuszki 68 przyjmują zapisy.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają Kursy IPR, Próchnika 25. (1391g)

ANGIELSKIEGO wyuczę za pokój sublokatorski. Oferty pod „333".

FRANCUSKIEGO konwersacji, gramatyki, literatury udziela rutynowana nauczycielka. Żwirki 1d, m. 3

MASZYNISTKI korespondentki, sekretarki nowoczesne stenografują w biurach. Grupy dyktand stenograficznych bezpłatne. Zapisy na nową grupę początkową stenografii biurowej, przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, Kilińskiego 50 (k102)

UDZIELAM korepetycji zakresu szkoły powszechnej tanio. Telefon 168-59.

KROJU męskiego-damskiego wyuczają fachowców Kursy Jaracza 14. (k143)

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — **STALINA 6.**

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany Łódź. Piotrkowska 275, tel. 145-13.

KUPUJĘ SREBRO
w każdej postaci. — Więckowskiego 6 (śródmiejska)

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni, Lementowski, Warszawa, Nowy-Świat 30 Informacje listownie. (k 224)

MOTOR DKW 250 cm sprzedam. Piotrkowska 26—14 Kaczyński

MOTOCYKL DKW 350 sprzedam. Zamenhofa 29/5 godz. 17—19.

MOTOCYKL NSU 200 sprzedam. Nowotki 57 m. 7.

SPRZEDAM maszynę saneczkową 8/80 cm na chodzie. Oferty Dziennik Łódzki pod „2660".

WÓZEK dziecinny (limuzynka) do sprzedania, ul. Felsztyńskiego 22 (Zakład Fryzjerski).

SAMOCHÓD Adler Junior nowy model z 40 roku stan bardzo dobry sprzedam. Wiadomość Wschodnia 63 u stolarza.

SPRZEDAM maszynę „Singera" gabinetową. Kilińskiego 126—5

SPRZEDAM stół, krzesła, tapczan nowy, piec kaflowy, ramy do fl. ranek, lampę stołową. Kościuszki 93, m. 16.

POPULARNY SKŁAD MEBLI
z dniem 1 kwietnia rb. przeniesiony został
z ul. Próchnika 1
na ul. Próchnika 4
(k 142)

MOTOCYKL „Royal" 250 sprzedam Ceglana 8—5 (Bałucki Rynek).

SPRZEDAM powiększalnik z przyborami. Wileńska 27, m. 1.

KUPIĘ encyklopedię „Gutenberga". Oferty „Encyklopedia" do Dziennika Łódzkiego.

KUPIĘ natychmiast prasę parową do pracowania garderoby, oraz maszynkę do podnoszenia oczek. Oferty „F" Dziennik Łódzki.

SPRZEDAM szafę białą dwudrzwiową, stół, stolik, taboret, aparat fotograficzny. Zgłoszenia od poniedziałku godz. 4—6 Armii Czerwonej 55, m. 5. (2545g)

KOCIOŁ pod ciśnieniem do dekatyzowania z całym urządzeniem niezbędny przy plisowaniu sprzedam. Krzyżowa 13, boczna Łagiewnicka, Pawlikowski. (2504g)

SPRZEDAM domek murowany 8 mieszkań (6 wolnych) z ogródkiem na przedmieściu Łodzi. Wiadomość Łódź, Wólczańska 129, firma „Watt".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w ŁODZI

ul. Obrońców Stalingradu Nr 21. Telefon 156-36

Dziś dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15

„NIEMCY"
Leona Kruczkowskiego

z JÓZEFEM KARBOWSKIM w roli profesora Sonnenbrucha. Reżyseria: Irena Grywińska. Dekoracje: Zofia Węgierkowa. Kasa czynna od godz. 10. Po rozpoczęciu przedstawienia nikt nie będzie wpuszczony na salę. (k 140)

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

ul. PIOTRKOWSKA Nr 243

DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19.15

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"

Udział bierze cały zespół artystyczny - Chór - Balet - Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godziny 11. Szczegóły w afiszach. (K. 346)

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34. Telefon 181-34

Dziś o g. 15 i o 19.15 2 przedstawienia sztuki A. Korniejczuka

„MAKAR DUBRAWA"

Zniżki dla młodzieży i członków Zw. Zawodowych ważne. — Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. (k 138)

TEATR „OSA" — ul. Traugutta Nr 1. — Tel. 272-70

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.30 komedii pt.

„OBERŻYSTKA"

Piosenki: I. Sikirzyckiego, muzyka: Z. Wieblera i E. Żuka z udziałem: M. Góreckiej, Z. Jamry, H. Wilczyńskiej, B. Kamińskiego, A. Młodnickiego, E. Szafrańskiego, H. Szwajcera i E. Zwolińskiego. — Ewolucje taneczne: E. Sutt. — Reżyseria: A. Młodnickiego. — Dekoracje: J. Kondrackiego. — Kostiumy: E. Galewskiej.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"

w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 152. Telefon 258-99

Godz. 17.15

W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej **»ZŁOTA RYBKA«**
w opracowaniu E. Tarachowskiej.

Tłumaczenie Wł. Jaremy. — Z repertuaru Sergiusza Obrazcowa. Lalki i dekoracje projektował K. Mackiewicz. (K 348)

KOMUNIKAT

Na mocy postanowienia Centr. Rzem. Centr. Spółdz. Państw. z dnia 5 listopada 1949 r powołana została do życia

Rzem. Spółdz. Pracy POŻARO-TECHNIKA

która zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1949 r. jest jedyną placówką na terenie Łodzi i województwa łódzkiego uprawnioną do zawierania umów z instytucjami i zakładami państw. i uspołecznionymi na konserwacje i kontrole gaśnic i hydrancików wszelkich typów będących dotąd w użyciu.

Rzem. Sp. Pracy POŻARO-TECHNIKA prowadzi remonty oraz produkuje wszelkiego rodzaju sprzęt przeciwpożarniczy. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Rzem. Sp Pracy **POŻARO-TECHNIKA.**

Łódź, ul. Piotrkowska 135, tel. 205-09 i Więckowskiego 35, tel. 116-75. (k 1247)

Państwowe Zakłady Dziewiarskie

im. „OFIAR 10 WRZEŚNIA 1907 ROKU"

Łódź, ul. Piotrkowska nr 242 — zatrudnią natychmiast:
WYKWALIFIKOWANYCH KREŚLARZY
REFERENTÓW olejowo-smarowniczych
REFERENTÓW do Wydziału Gospodarczego
RACHMISTRZÓW do Wydziału Pracy i Płacy
TECHNIKÓW budowlanych
PRACOWNIKÓW obznajmionych z pracami inwestycyjnymi
MAJSTRÓW dziewiarskich na maszyny saneczkowe ręczne
MECHANIKÓW na maszyny szwalnicze
REFERENTÓW do Wydziału Technologicznego
TECHNIKÓW-mechaników do warsztatu mechanicznego
BIEGŁE MASZYNISTKI
WYKWALIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH
WYKWALIFIKOWANYCH KONTYSTÓW
WYKWALIFIKOWANYCH ŚLUSARZY maszynowych
SZWACZKI na overlock
ROBOTNIKÓW inwestycyjnych.

Podania wraz z życiorysami przyjmuje Wydział Personalny. (k 3)

Komunikat

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że poczynając od poniedziałku, dn. 3 kwietnia br. praca w biurach Centrali Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej nr 225 będzie się rozpoczynać o godz. 7 m. 30 i kończyć o godzinie 15, w soboty o godz. 12.

Kasy w Centrali Ubezpieczalni czynne będą od godziny 7 m. 30 do godz. 14, w soboty do godz. 11.

Godziny pracy we wszystkich agendach Ubezpieczalni poza Centralą, pozostają bez zmiany. (k 35)

SPRZEDAM maszynę gabinetową damską „Singera". Wiadomość Wschodnia 15—19.

SPRZEDAM samochód bagażówkę „Opel Adam" w pierwszorzędnym stanie. Wólczańska 125.

OBIEKTYW szerokokątny do Contaxa kupię. Nowak Zachodnia 29 m. 22.

RADIO, super z oczkiem sprzedam. Wschodnia 45, m. 11.

SPRZEDAM Zundapp z koszem bardzo dobry stan 600, tel. 174-40

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz — zamienisz zegarek, pierścionek, obrączki ul. Obrońców Stalingradu 3 (dawniej 11 Listopada) sklep pod zegarem. (k99)

A) WARSZAWA, Jerozolimskie 51 tel. 809-57 „Powiernik" — poleca mieszkania spółdzielcze, wyłączone, wille podmiejskie, kolonie, sklepy. Załatwi szybko, solidnie fachowo. (k95)

PÓŁFABRYKATY maszyn piekarskich cukierniczych, formy do wafli, zajączków, opłatków. Magle ręczne, domowe poleca Kazimierz Madej Piotrkowska 181, tel. 272-08

SPRZEDAM sypialnię jasną, biurko szafę, łóżko Bandurskiego 12 m. 21 po południu.

LOKALE

ODNAJMĘ pokój wygody, kulturalnej pani. Oferty Dziennik Łódzki „Wypłacalna".

SKLEP na Marszałkowskiej oraz magazyn o powierzchni 120 m kw. odstąpię. Telefon 828-36 Warszawa

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią słoneczne przy tramwaju na 2—4 śródmieście. Oferty „Radogoszcz" Dziennik Łódzki.

POKÓJ na 3 miesiące potrzebny dla przyjezdnego, całość zapłacę z góry. Oferty „Czytelnik" pod „Przyjezdny".

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub pojedynczego, koszta zwrócę. Oferty Dziennik Łódzki „Mieszkanie".

POKOJU sublokatorskiego poszukuje młode małżeństwo, Stalina 33 m. 6.

RÓŻNE

ZGUBIONO portfel z legitymacją tramwajowymi oraz książeczkę wojskową Eugeniusz Włodarczyk 6 Sierpnia 65.

PLISOWANIE
OBCIĄGANIE GUZIKÓW
MEREŻKA OKRĘTKA
NAWROT 11

Majątek GOSPODARZ
pod Łodzią
sprzedaje
narybek karpia
zamawiać telefonicznie 121-55
(k 84)

WARSZAWSKA CEROWNIA
PIOTRKOWSKA 117. Tel. 168-77
CERUJE garderobę.
ODNAWIA KRAWATY.

KUPUJE
SKÓRKI FUTERKOWE
WSZELKIEGO RODZAJU,
ŁÓDŹ, PL. WOLNOŚCI 7.

CENTRALA ODZIEŻOWA
w ŁODZI
zatrudni od zaraz
18 mł. oficerów K.T.
i podoficerów zawod. poż.
na stanowiska inspektorów w Łodzi i komendantów rejon. o. p. poż. na wyjazd.
Warunki do omówienia w Dziale Kadr C. O. ul. Piotrkowska 85. (k 1174)

SREBRO
Monety, złom, kupuje
Wytwórnia Chemiczna
„SIKAWA"
Łódź, Jaracza 19, tel. 153-61

ZGUBIONO Nr rejestracyjny samochodu osobowego Opla na nr rej. H 30316, wydany przez Wojewódzki Urząd Komunikacyjny w Łodzi dla PZGS „Samopomoc Chłopska" w Łęczycy.

ZGUBIONO dowód osobisty kartę rejestracji wojskowej RKU Wieluń kartę rej. na skup wełny wyd. przez Urząd Skarbowy Wieluń. Nazwisko Klimczak Wacław, ur. 8.1 1927.

POSZUKUJĘ wspólnika do przedsiębiorstwa wytwórni wód gazowych w Łodzi. Wiadomość telefon 274-43, godz. 17—18.

W Y D A W C A:
Spółdz. Wyd. Oświat „Czytelnik", Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 96 tel. 217-82 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33 — Dział Prenumerat 180-74 — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95
Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P. P. K. „Ruch" nr konta PKO — VII 567.
Redaktor naczelny:
A N A T O L M I K U Ł K O

(28) „AGAPICIE, REKORD POBITY!"

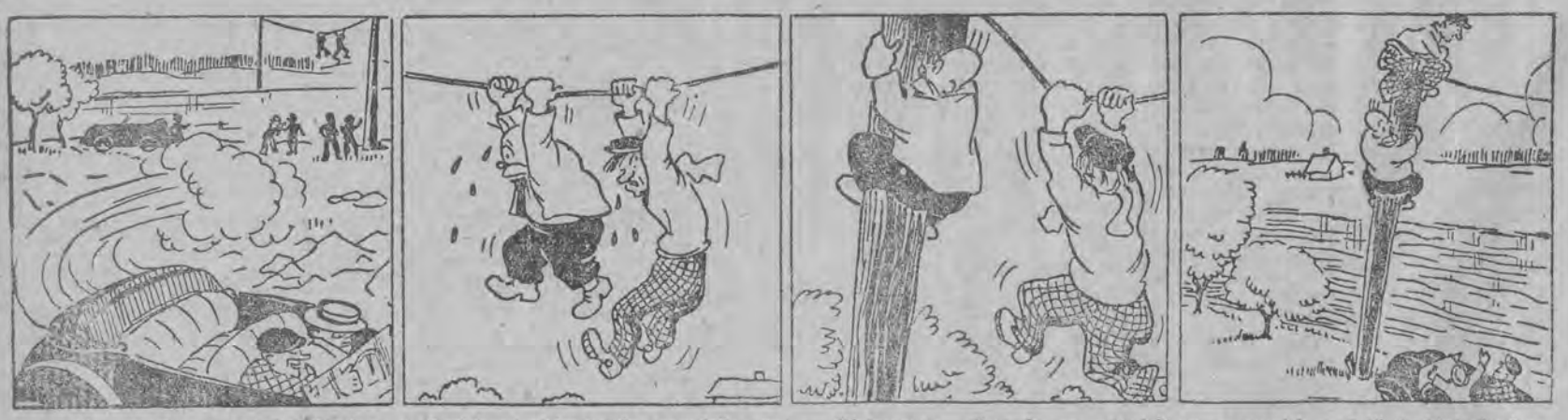

— Nie strzelać! — rozkazał Bratley.

W tym jeden z gentlemanów uderzył się tak mocno pięścią w czoło, iż wszyscy mogli słyszeć, że głowa była pusta.

— Genialna myśl! — ryknął radośnie. — Dziesięć kilometrów stąd jest most. Dogonię ich, nim zdążą zejść z tej huśtawki. Weźmiemy ich z dwóch stron.

— Dobrze — zgodził się Bratley krótko, jak przystało na wodza.

Dwóch członków bandy popędziło na lekkim samochodzie, który mógł się przebić przez bezdroża, w kierunku mostu. W międzyczasie Bratley i jego pomocnicy obserwowali, jak Napoleon i Pacan w bezustannym, wielkim wysiłku posuwali się ku drugiemu brzegowi. Od maszty na tamtym brzegu dzieliła ich odległość zaledwie 10 metrów.

— Wytrzymasz, Pacan? — zapytał Krupka swojego przyjaciela. Ciężko sapiąc Pacan odpowiedział: — Muszę wytrzymać

Pracowali dalej, posuwając się powoli nad przepaścią.

Krupka zatrzymał się na miejscu.

— Słyszysz turkot motoru na tym brzegu — zapytał, — Jeśli się ktoś zjawi na tym odludziu, jesteśmy uratowani.

Jeszcze pół minuty wysiłku i osiągnęli drugi maszt: pierwszy Napoleon, za nim Pacan. Gdy ten usiadł na maszcie, samochód gwałtownie zahamował. Radosne miny przyjaciół ustąpiły wyrazowi przerażenia. Z samochodu wysiadło dwóch pomocników Bratley'a.

Odbito w Druk. Nr 1 Sp. Wyd. Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 9

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 2 kwietnia 1950 r. **Nr 14 (138)**

PAWEŁ HERTZ

O Juliuszu Słowackim

Juliusz Słowacki był za życia poetą nieznanym. Ani w kraju, dokąd docierały jego książki, wydawane w Paryżu, ani w Paryżu wśród emigracji polskiej, myśli jego i dzieła nie znajdowały żywszego echa. Gdy Mickiewicz znalazł słuchaczy już za życia, gdy Zygmuntem Krasińskim zachwycali się przynajmniej ci, którym odpowiadały jego poglądy polityczne, Słowacki, skłócony z otaczającym go światem emigracji, a także ze społeczeństwem w kraju zwerbował sobie zaledwie kilku młodych zwolenników. Zanim spróbuję wyjaśnić dlaczego, jak sam Słowacki pisze **„poezje Słowackiego są bez rozgłosu w Polsce"**, chciałbym choćby pobieżnie skreślić krótki życiorys autora „Beniowskiego"

Urodził się Juliusz Słowacki dnia 4 września 1809 roku w domu profesora Liceum Krzemienieckiego, autora „Poetyki" i licznych przekładów z poezji klasycznej, pana Euzebiusza Słowackiego. W chwili narodzin Juliusza, matka jego, pani Salomea z Januszewskich Słowacka, miała lat siedemnaście.

W roku 1811 pan Euzebiusz Słowacki został profesorem Uniwersytetu w Wilnie, dokąd przeniósł się z Krzemieńca z całą rodziną. W trzy lata później Euzebiusz Słowacki umiera na gruźlicę, pozostawiając wdowę z pięcioletnim synkiem. Pani Salomea rychło wychodzi powtórnie za mąż za uniwersyteckiego kolegę swego męża, pana profesora Becu. Od tej chwili pani Słowacka staje się panią Becu i pod tym nazwiskiem pozostanie na zawsze w historii polskiej literatury.

Juliusz Słowacki kończy szkołę średnią w Wilnie i w Wilnie rozpoczyna studia uniwersyteckie. W salonie państwa Becu bywają w owych czasach najpierwsi ludzie Wilna, profesorowie, pisarze, a także młodzież literacka, którą otaczała się chętnie pani Salomea. Młody Słowacki tu po raz pierwszy widzi starszego znacznie od siebie Mickiewicza, Odyńca, którego z panią Salomeą łączyła przyjaźń romantyczna. W tym czasie młody Słowacki zawiera pierwszą gorącą przyjaźń ze starszym od siebie o lat kilka synem profesora Spitznagla, Ludwikiem. Jak zwyczaj romantyczny kazał, zakochuje się także miłością wzniosłą w starszej od siebie znacznie córce profesora Śniadeckiego — Ludwice.

Po ukończeniu studiów opuszcza Słowacki Wilno i jedzie na życzenie matki do Warszawy, by tu, w biurach Komisji Skarbu poświęcić się karierze urzędniczej, której nie pragnął i która go nudziła. 15 listopada 1830 roku Słowacki przesyła cenzurze warszawskiej swój rękopis, składający się z kilku większych powieści poetyckich. Nie wiadomo, czy cenzura udzieliła pozwolenia, bo oto w nocy z 29 na 30 listopada wybuchło powstanie. Słowacki nie był w konspiracji, mimo to wziął czynny udział w wydarzeniach, jako poeta. Warszawa poznaje go jako poetę rewolucyjnego, autora wierszy powstańczych.

Dnia 8 marca opuszcza Słowacki powstańczą Warszawę i wyrusza do Drezna. Jest to ucieczka, której przez całe życie żałował.

W Dreznie przybywa do niego jeden z emisariuszy powstańczych z poleceniem, by odbył drogę do Londynu w misji dyplomatycznej. Słowacki wiózł mianowicie list do marszałka Grouchy, któremu miano powierzyć dowództwo nad powstańczą armią.

Po krótkim pobycie w Londynie przenosi się Juliusz na stałe do Paryża. Ale i tu nie bawi długo. Jedzie do Szwajcarii, gdzie osiada w małym pensjonacie pod Genewą. Jest zupełnie sam. Znużony zapewne tą idyllą szwajcarską, ledwie przerywaną niewinnymi uczuciami do rozmaitych romantycznych panien, wyjeżdża Słowacki w roku 1836 do Włoch. Zwiedza je sumiennie, długo przebywa w Rzymie, gdzie poznaje Zygmunta Krasińskiego, z którym zawiera serdeczną przyjaźń. Następuje podróż na Wschód.

W ciągu roku zwiedza Słowacki cierpliwie Grecję, Egipt i Palestynę. Jest bodaj pierwszym pisarzem polskim, który okazuje tak wielką ciekawość świata. Po powrocie ze Wschodu osiada we Florencji. Pisze tu wielkie rękopisy dla paryskiej księgarni.

Wreszcie w grudniu 1838 roku powraca znowu do Paryża, by osiąść tu na dłużej i poświęcić się wyłącznie pracy literackiej.

Mijają lata. Słowacki styka się kolejno z najrozmaitszymi obozami emigracji, ale do żadnego z nich nie przystaje. Zdawało się, że Towiańskiemu uda się go opętać, ale Słowacki okazuje niezwykłą przenikliwość i po krótkim okresie egzaltacji odwraca się na zawsze od proroka w niebieskich okularach. Po kolei ukazywały się coraz piękniejsze dzieła Słowackiego, ale nie budziły wśród emigracji niczego, prócz drwin i niechęci. Dopiero u schyłku niemal życia wokół Słowackiego zbiera się niewielkie grono młodzieży. Słuchają i potakują mu nawet wtedy, gdy nie ma racji.

Wiosna Ludów, wiosna roku 1848 zastała Słowackiego w chorobie. Ciało jego i umysł były już nie z tej ziemi. Ale Słowacki zdawał sobie doskonale sprawę ze znaczenia tego osobliwego roku. Dotąd marzył o tym, by stare rozpadło się w gruzy, choć często „nowe" ubierał w stroje przeszłości. Teraz wiedział na pewno, że stary świat upada, był świadkiem, jak lud paryski wznosił barykady. Kiedy wybuchła rewolucja w Niemczech, gdy rozpoczęło się powstanie w Poznańskiem, Słowacki nie mógł pozostać w swoim mieszkaniu paryskim. Ruszył do Poznania z garstką przyjaciół. Był uczestnikiem zebrań Komitetu Powstańczego i zgodnie ze swoją ideą, niezłomnie podtrzymywał lewe, radykalne skrzydło tego Komitetu.

Gdy powstanie upadło, gdy władze pruskie poleciły mu opuścić Poznań, ruszył do Wrocławia. Zatrzymał się w tym mieście przez dni kilkanaście i tu — po raz pierwszy od lat prawie dwudziestu — zobaczył się z matką, która przybyła z Galicji. Ale władze pruskie nie pozwalały mu zatrzymać się tu dłużej.

Odjechał więc znowu, tym razem do Paryża, przez Ostendę, gdzie kilka dni zaledwie pozostał dla morskich kąpieli.

Długa choroba, wypadki ostatnich miesięcy, pokonały go ostatecznie. Dnia 3 kwietnia 1849 roku Juliusz Słowacki zmarł na rękach przyjaciół.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu Mantmartre. Zaledwie kilka osób odprowadzało tę niewielką trumnę, niewielkiego bowiem wzrostu był Juliusz Słowacki.

We wszystkim, chcąc wyjść z biedy, trzeba drogę odmienić, trzeba formę wziąć nową. Lecz trzeba to uczynić prędko i energicznie, nie tracąc czasu na zatrzymywaniu rzeczy, które od nas odlatują w przepaść.

JULIUSZ SŁOWACKI

z listu do Hersylii i Teofila Januszewskich
grudzień 1848, Paryż.

Po śmierci jednak sława jego rosła nieustannie. I oto nie tylko dlatego, że jak sam przepowiedział w swoim wierszu, pozostała po nim „ta siła fatalna", ale dlatego, że czas, który nadchodził po jego śmierci, okazał się bliższy jego poezji.

Wychowany w środowisku na wskroś już inteligenckim, Słowacki wyzbył się wszelkich cech sarmackich, bez których nie rozumiano poezji w okresie jego życia ani na emigracji, ani tym bardziej w kraju. Dziś wiemy, że właśnie to, co różni poezję Słowackiego od poezji Bahdana Zaleskiego czy innych współczesnych, stanowi o jego geniuszu.

Jego antyklerykalizm, antypapizm, niechęć do ustalonych autorytetów społecznych, nieustanna rebelia przeciw wszystkiemu, czego nie mógł uznać w swoim sumieniu, sprawiły, iż go niemal wyklęto. Przez długie lata nie wiedziano, co począć z tym trzecim wieszczem — nie znajdowano w nim tego, co dawał Mickiewicz, czy raczej tego, co jedynie chciano z Mickiewicza wziąć: spokoju i ubóstwienia przeszłości, pokornej wiary. Nie znajdowano również i tego, co ofiarowywał Krasiński: konserwatyzmu, lęku przed zmianą, apoteozy solidaryzmu narodowego.

Powiedzmy sobie od razu: **Słowacki nie jest rewolucjonistą świadomym metod rewolucji,** jego poglądy polityczne są niekiedy anachroniczne, choćby w zestawieniu z utwierdzonymi w historii poglądami Mickiewicza. Natomiast **jest Słowacki rewolucjonistą, świadomym celu rewolucji, tak jak go rozumieli ludzie owych lat.** Tym celem była dla Słowackiego nie tylko niepodległość jego ojczyzny, ale i wyzwolenie człowieka w ojczyźnie i w świecie.

Oto przyczyna, dla której Juliusz Słowacki jest nam tak bliski i dlaczego w rocznicę jego śmierci rozpamiętujemy jego krótki i piękny żywot.

Foto: Ag. Il. „API"

JULIUSZ SŁOWACKI
ur. 4. IX. 1809
zm. 3. III. 1849

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI

KONFEDERACI BARSCY
na scenach polskich

Mickiewicz, tworząc wileńskie, a później drezdeńskie „Dziady", nie pisał ich z myślą o scenie. W okresie coraz bardziej wzrastającego ucisku ze strony rządu carskiego, bezlitosnego dławienia ruchów wolnościowych, „Dziady" pod zaborem rosyjskim mogły być jedynie lekturą konspiracyjną, za którą groziły bardzo surowe represje.

Pomijając względy polityczne, sama konstrukcja „Dziadów", ich olbrzymia dynamika, wielotorowość i wizyjność były podeptaniem obowiązujących jeszcze utwory sceniczne kanonów klasycyzmu — jedności akcji, miejsca i czasu. Jak trudne były i są do wystawienia „Dziady", przekonali się niemal wszyscy inscenizatorzy tego genialnego poematu buntu w sto lat po jego narodzeniu.

Myśl napisania utworu dla sceny powstała znacznie później, gdyż dopiero w roku 1836 w Paryżu, i miała przede wszystkim podłoże czysto materialne. Poeta, znajdujący się w bardzo ciężkich warunkach, obarczony kilkorgiem dzieci i ciągle zapadającą na zdrowiu żonę, poszukiwał jakiegoś źródła dochodu, które pozwoliłoby, chociaż na pewien czas, odpocząć i zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby. Z drugiej strony zasugerowały go pogłoski o ogromnych zyskach, osiąganych ze sztuk przez Dumasa i innych.

Lecz Mickiewicz zapomniał, czy też nie wziął pod uwagę bardzo ważnego czynnika — dość egzotycznego środowiska dla Francuzów, jaką była Polska i jej historia. Nie wziął również pod uwagę, iż jego znajomość języka francuskiego nie była wystarczająca, by wznieść się na wyżyny artyzmu w dziele dramatycznym.

W takich okolicznościach powstała sztuka **„Konfederaci barscy"**, napisana prozą po francusku.

Z końcem roku 1836 pisał Mickiewicz do Odyńca: „Piszę teraz dzieło po francusku; jeżeli się uda i podoba publiczności, może interesy nasze poprawię...".

Jeśli się uda i podoba...

Po ukończeniu „Konfederatów" zaczyna się przykra, upokarzająca wędrówka poety do dyrektorów teatrów paryskich. Wprawdzie niektórzy potentaci scen udzielali mu pewnych wskazówek, wprawdzie czytali dramat francuscy literaci i nie szczędziła słów zachwytu George Sand, a w dyrekcji teatru Porte Saint-Martin odbyło się nawet czytanie „Konfederatów", jednak w ostatecznym rezultacie skończyło się na niepowodzeniu i rozgoryczeniu poety.

W czasie tych bezowocnych, bolesnych zabiegań rękopis przepadł. Przed złożeniem go jednemu z dyrektorów teatru, Mickiewicz dał do przepisania „Konfederatów" Jańskiemu, lecz ten zdążył przepisać zaledwie dwa akty. Reszta zaginęła.

Ocalone fragmenty wyszły drukiem w Paryżu w roku 1867, a więc kilkanaście lat po śmierci poety, a potem przetłumaczył je na język polski K. Ostrowski. Ze szczątków niepodobna odtworzyć całości, nie podobna ocenić ani wartości artystycznej, ani scenicznej. Wprawdzie niektóre postacie nakreślone są po mistrzowsku, nie ustępując wielkim kreacjom artystycznym, lecz nie otrzymujemy pełnego obrazu.

Po raz pierwszy „Konfederaci barscy" ukazali się na scenie Teatru Krakowskiego, za dyrekcji Stanisława Koźmiana, dnia 1 stycznia 1872 roku, w przekładzie Olizarowskiego pięknym, białym wierszem.

Teatr Krakowski wystawił szczątek jedynego utworu scenicznego autora „Pana Tadeusza" z najsubtelniejszą pieczołowitością, zapraszając do współpracy prof. Juliana Klaczkę, głębokiego znawcę twórczości Mickiewicza. Klaczko kierował próbami, udzielał wskazówek artystom, pomagając do wniknięcia w myśli wieszcza. Obsada była wyborowa, gdyż Teatr Krakowski mógł się poszczycić w owym czasie niemal najlepszym zespołem artystycznym. Rolę hrabiny grała znakomita artystka Antonina Hoffmanowa, talent wszechstronny, nie mniejszej miary od Modrzejewskiej. Główne role męskie, z natchnieniem oddającym piękno utworu, odtworzyli: Bolesław Ładnowski (o. Marek), Gustaw Fiszer (doktór), Feliks Benda (Pułaski), Marceli Zboiński (wojewoda), Skąpski, a później po nim Szymański (senator). Również role epizodyczne grane były wyśmienicie.

Hoffmanowa — jak stwierdza krytyka — „zdumiewającą intuicją odtworzyła i wskrzesiła polską kobietę owej epoki". Niezapomniane było wrażenie, jakie wywołał fragment „Konfederatów" w teatrze. Przedstawienie poruszyło całe miasto i było w istocie wypadkiem znaczenia narodowego i literackiego.

W kilka miesięcy potem dnia 19 kwietnia 1872 roku, wystawił „Konfederatów" w przekładzie Olizarowskiego z muzyką Jareckiego teatr lwowski w najlepszej, na jaką go stać było, obsadzie: wojewoda — Karol Królikowski, brat znakomitego tragika Jana, hrabina — Szymańska, generał — Baranowski, Pułaski — Cezar, O. Marek — występujący gościnnie — Bolesław Ładnowski.

Po raz drugi „Konfederaci barscy" ukazali się na scenie krakowskiej 2 grudnia 1893 roku, za dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego, z zakończeniem, złożonym z jednego aktu i jednej odsłony, dopisanym przez Olizarowskiego. I tym razem rolę hrabiny grała Hoffmanowa. Próba jednak nie powiodła się, zakończenie nie dało rozwiązania, pozbawiając uroku mickiewiczowski fragment. Olizarowski, dobry tłumacz, nie dorównał stylowi i polotowi wieszcza. Krytycy jednogłośnie odradzili teatrom ponawiania tego rodzaju prób.

(dalszy ciąg na str. 2)

Foto Arch. „Dz. Ł.".

Antonina Hoffman, znakomita artystka dramatyczna z końca ub. stulecia, odtwórczyni roli hrabiny w pierwszym wystawieniu „Konfederatów barskich" A. Mickiewicza na scenie Teatru Krakowskiego

O czym warto wiedzieć...

Dziś zaćmienie księżyca

Dziś, w niedzielę, dnia 2 kwietnia 1950 przypada całkowite zaćmienie Księżyca, widzialne w Polsce.

Księżyc zaczyna wchodzić w cień Ziemi o godz. 19 min. 9

Początek całkowitego zaćmienia o godzinie 20 min. 29

Koniec całkowitego zaćmienia o godz. 20 min. 59

Wyjście z cienia Ziemi (koniec) o godz. 23 min. 18.

Wobec wygodnej pory do obserwacji należy sądzić, że nie tylko miłośnicy astronomii, ale także szeroka publiczność będzie z zainteresowaniem oglądać to wspaniałe zjawisko.

Celem lepszego zrozumienia istoty zaćmienia, podajemy następujące bliższe szczegóły:

PLANETY I KSIĘŻYCE:

W układzie słonecznym, do którego należy nasza Ziemia, znajdujemy dziewięć planet, z których kilka posiada po jednym i więcej księżycu. Oto te planety: Merkury, Wenus, Ziemia (1), Mars (2), Jowisz (11), Saturn (9), Uran (5), Neptun (2), Pluto. W nawiasach są podane ilości księżyców. Księżyce krążą dokoła planet, planety zaś (wraz z księżycami) dokoła Słońca. Zarówno planety, jak i księżyce, są kulistymi bryłami, o skorupie zimnej, nie wydającej własnego światła. Planety widzimy na niebie tylko dlatego, że Słońce oświetla je swoim blaskiem. Tak samo Księżyc ziemski świeci tylko światłem odbitym, pochodzącym od Słońca.

SYSTEM HELIOCENTRYCZNY KOPERNIKA

Na skutek obrotu dziennego Ziemi dookoła jej osi doznajemy złudzenia, że to Słońce krąży po niebie ze wschodu na zachód. Już sławny astronom grecki Aristarch z Samos uczył w III wieku przed Chr., że to Ziemia kręci się dookoła Słońca a nie odwrotnie. Ale dopiero naszemu wielkiemu Kopernikowi (1473—1543) udało się wykazać i przekonać świat o tej prawdzie. Galileusz, obserwując pierwszym na świecie teleskopem fazy Wenus i zaćmienia księżyców Jowisza, uznał z miejsca system Kopernika za słuszny. Na skutek krążenia Ziemi dookoła Słońca, a Księżyca dookoła Ziemi, występują właśnie zaćmienia, zarówno Słońca, jak i Księżyca.

JAK POWSTAJĄ ZAĆMIENIA?

Gdy trzy ciała niebieskie: Słońce, Ziemia i Księżyc, na skutek opisanych ruchów, znajdą się w takiej pozycji, że środki kul tych ciał utworzą linię prostą, występuje zaćmienie. Jeżeli Księżyc zajmuje pozycję między Słońcem, a Ziemią, powstaje zaćmienie Słońca, co znaczy, że Księżyc swym korpusem zakrywa nam Słońce. Natomiast, gdy Ziemia zajmie położenie między Słońcem a Księżycem, cień Ziemi odcina Księżyc od światła Słońca, czyli Księżyc jest zaciemniony. Z tego opisu wynika, że zaćmienie Słońca następuje, gdy Księżyc jest w nowiu, podczas gdy zaćmienie Księżyca może powstać tylko podczas jego pełni.

Zarazem widzimy, że podczas zaćmienia Księżyca dla mieszkańców Ziemi, ewentualny widz na Księżycu przeżywa zaćmienie Słońca, zakrytego przez Ziemię, będącą wówczas w fazie nowiu (dla tego widza).

CZERWONY BLASK

Księżyc podczas zaćmienia winien być teoretycznie absolutnie czarny, czyli niewidzialny dla mieszkańca Ziemi. Jednakże atmosfera Ziemi przepuszcza pewną ilość światła słonecznego, specjalnie długofalowego, o barwie czerwonej, które dochodzi do Księżyca, nadając mu podczas zaćmienia ciemno-czerwone zabarwienie.

Już w czasach starożytnych astronomowie babilońscy odkryli, że zaćmienia Słońca i Księżyca powtarzają się w pewnych regularnych odstępach czasu. To znaczy, że takie samo zaćmienie, jak to, które obserwować będziemy dnia 2 kwietnia 1950, powtórzy się za okres czasu, zwany **cyklem „Saros"**, który wynosi okrągło 6.855 dni czyli 18 lat kalendarzowych.

Eustachy Białoborski

Od autora: Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii zaprasza amatorów tej wspaniałej nauki do zapisywania się w poczet członków. Centrala: Kraków, ul. św. Tomasza 30.

Czy wiecie że...

TRAKTOR uniwersalny, skonstruowała grupa inżynierów radzieckich z Charkowskich Zakładów Budowy Traktorów. Traktor ten przystosowany jest do pracy zarówno w polu, jak w ogrodach i sadach oraz winnicach; poruszając się po polu, pozostawia za sobą zaledwie widoczne ślady. Odznacza się poza tym dużą oszczędnością paliwa.

NOWOSYBIRSK — Stolicę Syberii założył pisarz Garin-Michajłowski, wybitny i popularny, zwłaszcza wśród młodzieży radzieckiej, znany autor powieści pt. „Dzieciństwo Tiomy" i „Gimnaziści".

W ostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia na bezludnych brzegach Obi, wśród gęstego boru, stanął niepozorny domek drewniany. Budynek ten dał początek przyszłej stolicy Syberii. Zamieszkali w nim członkowie rosyjskiej ekspedycji naukowej, która pod kierownictwem inż. komunik. Garina-Michajłowskiego przeprowadzała pomiary i badania, związane z budową wielkiej sieci kolejowej transsyberyjskiej i olbrzymiego mostu kolejowego, przerzucanego w tym miejscu przez rzekę.

Wkrótce wokół małego domku zaczęły wyrastać budynki mieszkalne robotników, zajętych przy budowie mostu. Po pewnym czasie powstała przystań, i stacja kolejowa. Tak powstało miasteczko **Nowonikołajewsk**, które w okresie Pierwszej Wojny Światowej (1914—1928) liczyło już kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców.

Po Rewolucji Październikowej Nikołajewsk, ochrzczony mianem **Nowosybirska**, w szybkim tempie zaczął wzrastać i rozwijać się jako jeden z największych ośrodków przemysłowych Zw. Radzieckiego. Dziś Nowosybirsk liczy ok. milion mieszkańców i jest centrum gospodarczym i kulturalnym Syberii. **(L.)**

ZYGMUNT NOSKOWSKI

Uczeń Moniuszki - nauczyciel Szymanowskiego

Obfitość wielkich kulturalnych rocznic w roku ubiegłym sprawiła, że prawie bez echa minęło przypadające w lipcu 40-lecie śmierci Zygmunta **Noskowskiego**, wybitnego kompozytora i wielce dla rozwoju muzyki polskiej zasłużonego pedagoga.

Któż z nas nie słyszał „Stepu" Noskowskiego, kto nie zna jego „Poloneza elegijnego", kto nie nucił krakowiaka „Skowroneczek śpiewa", jednej z najwdzięczniejszych pieśni polskich, która stała się niemal pieśnią ludową? Nazwisko Noskowskiego zna każde dziecko polskie, gdyż wiele melodii tego kompozytora weszło do śpiewników szkolnych i stanowi po dziś podstawę dydaktyczną nauki śpiewu.

Zygmunt Noskowski urodził się w r. 1846 w Warszawie. Studia muzyczne odbywał w Warszawskim Instytucie Muzycznym pod kierunkiem Stanisława Moniuszki, a uzupełniał je w Berlinie u wybitnego kontrapunkcisty Fryderyka Kiela. Pracował najpierw przez kilka lat za granicą, jako kapelmistrz miejski i dyrygent chóru w Konstancji nad jeziorem Bodeńskim. Powołany w r. 1881 do Warszawy na stanowisko profesora w Instytucie Muzycznym, które przejściowo do tego czasu zajmował, po śmierci Moniuszki, Władysław **Żeleński**, rozwija wszechstronną i owocną działalność jako kompozytor, pedagog i dyrygent. Jako zdecydowany rzecznik postępu, wpuścił Noskowski do konserwatywnej atmosfery muzycznej starej Warszawy strumień ożywczego powietrza. Niepożyte zasługi położył zwłaszcza na polu polskiej muzyki instrumentalnej. Bez obawy można zaryzykować twierdzenie, że oryginalna polska twórczość symfoniczna zaczyna się dopiero od Noskowskiego. Jego 3 symfonia, zwłaszcza trzecia, F-dur, o charakterze programowym, zatytułowana „Od wiosny do wiosny", uwertura koncertowa „Morskie oko", wariacie symfoniczne „Z życia", osnute na temacie Chopinowskiego preludium A-dur, a przede wszystkim „Step", pierwszy polski poemat symfoniczny — oto dorobek o wartości nie przemijającej, który stał się podwaliną pod wspaniały gmach współczesnej symfoniki polskiej. Noskowski uprawiał wszystkie rodzaje kompozycji, do muzyki dramatycznej włącznie. Ale z 3 jego oper, tylko „Livia Quinitlla" przejściowo cieszyła się większym powodzeniem. Za to można powiedzieć, że jako pedagog, wykształcił Noskowski całe pokolenie naszych kompozytorów. Uczniami jego byli: Mieczysław **Karłowicz**, Grzegorz **Fitelberg**, Ludomir **Różycki** i Karol **Szymanowski** — by wymienić tylko nazwiska najgłośniejsze.

W roku 1901 doczekał się Noskowski otwarcia gmachu Filharmonii i powstania w Warszawie pierwszej, stałej orkiestry symfonicznej. Było to zdarzenie pierwszorzędnej wagi: kompozytorzy polscy mogli już teraz pisać utwory symfoniczne, bez obawy, że nie będzie ich komu wykonać. Choć pierwszym dyrygentem nowopowstałej orkiestry został znakomity, światowej sławy dyrygent Emil **Młynarski**, to jednak przy pulpicie kapelmistrzowskim często stawał i Zygmunt Noskowski.

Noskowski zmarł w Warszawie 23 lipca 1909 roku i spoczywa na cmentarzu Powązkowskim. Mogiła twórcy „Stepu" znajduje się w kwaterze 16, w pasie przylegającym do katakumb od frontu.

Bogactwa Morza Martwego

Nieprzebranym źródłem skarbów mineralnych jest Morze Martwe (w Palestynie). Na podstawie dotychczasowych badań szacowane są one w sposób następujący: 12 miliardów ton chlorku azotowego, 6 miliardów ton chlorku wapnia, 2 miliardy ton chlorku potażu, 980 milionów ton bromku magnezowego. Z punktu widzenia produkcji bogactwa te można uważać prawie za nieograniczone.

Jak dotąd eksploatacja Morza Martwego ograniczała się prawie wyłącznie do wydobywania **potażu.** Produkt ten jest bardzo poszukiwany na rynku światowym ponieważ służy przede wszystkim do wytwarzania nawozów sztucznych i materiałów wybuchowych. Znacznie większe znaczenie mają jednak związki bromowe: małą domieszkę mieszanki bromowej stosuje się np. do podniesienia jakości benzyny.

W Morzu Martwym istnieją najbogatsze na świecie, dotychczas nietknięte, rezerwy magnezu. Wydobywanie tego metalu, niesłychanie ważnego dla produkcji samolotów i maszyn, odbywa się z chlorku magnezowego drogą elektrolizy. Wykorzystując chlorek magnezowy można również stworzyć wielki przemysł materiałów izolacyjnych, chroniących przed zimnem i ciepłem. Połączenie za pomocą kanału Morza Martwego z Morzem Czerwonym — stworzy wodospad o spadku 400 metrów, na skutek różnicy poziomów mórz (Morze Martwe leży o 392 metry poniżej poziomu Morza Czerwonego — Wodospad ten będzie źródłem taniej energii elektrycznej.

Przy produkcji potażu wyrzuca się z powrotem do morza setki tysięcy ton soli kuchennej. Zastosowanie jednak elektrolizy przy wydobywaniu chloranu i wodoru z tej soli może stać się podstawą do rozwoju wielkiego przemysłu chemicznego. Przemysł ten mógłby produkować materiały plastyczne, celulozę, sulfaty i fosfaty.

Istnieją podstawy do przypuszczeń, że Morze Martwe posiada inne jeszcze, dotychczas nie zbadane, skarby jak: złoto, tzw. ciężką wodę oraz naftę.

W kamieniołomach, znajdujących się w strefie Morza Martwego, odkryli geolodzy: aluminium, chrom, asfalt, gips, sól skalną, piasek kwarcowy potrzebny do produkcji szkła i glinkę ceramiczną.

Ponadto specjalne właściwości Morza Martwego zapewniają idealne możliwości utworzenia w jego pobliżu — wielkiego ośrodka leczniczego. Zawartość soli w Morzu Martwym wynosi 23 proc., posiada więc ono wielką wartość jako kąpielisko. Klimat w miesiącach jesiennych i zimowych jest łagodny i bardzo odpowiedni dla scentralizowania turystyki, sportów i lecznictwa.

Rybacy z nad Kury

Potężna i pełna ryb jest rzeka **Kura**, przecinająca ziemie dwóch republik Związkowych — Gruzji i Azerbejdżanu. Wodami swymi zrasza plantacje bawełny i tytoniu. Siła jej wód ożywia też turbiny olbrzymiej hydroelektrowni Mingieczaurskiej.

Motorowa barka „Azatman" unosi nas chyżo po rzece ku osadzie Bankowskiego Kombinatu Rybnego im. S. M. Kirowa — największego w Azerbejdżanie. Na kształt rybiej łuski mienią się drobne zmarszczki na powierzchni mętno-żółtej wody.

Na brzegach Kury rybacy zarzucają właśnie sieci. Z barki wyrzucają ogromny, długi (do 375 m) niewód. Jeden jego koniec przymocowali na brzegu, drugi — do traktora. Wyciąganie niewodu odbywa się mechanicznie, co wydatnie odciąża siły rybaków.

Połów ryb na Kurze odbywa się przez okrągły rok. Wiosną łowi się przeważnie leszcze, sandacze, wąsacze, jesienią — mnóstwo wobły, szamai, białooczek i żerech, a później jesienią — łososie.

Sława Bankowskiego Kombinatu sięga daleko poza granice Azerbejdżanu. Największą jego dumą jest — kawior. Najlepszy kawior — to iskra siewrugi i jesiotra.

Kawior w puszkach ma specjalną cenę; wybiera się na ten cel jędrne, duże ziarna ikry, o jasno-srebrnej barwie. Przed posoleniem przemywa się je w zimnej, czystej wodzie. Prasowany kawior jest specjalnie wyżymany.

W okresie wędrówki jesiotra i szamai w kombinacie wyrabia się po 8 tys. kg kawioru dziennie.

Oprac. **E. N.**

MAMUT NR 2

Jak wiadomo, niegdyś, przed tysiącami lat, w okresie lodowcowym, w Europie i na Syberii żyły mamuty, gatunek słonia o skórze owłosionej, przystosowany do zimnego klimatu. Okaz takiego zwierzęcia znaleziono po raz pierwszy w r. 1901, a więc 50 lat temu, w rejonie rzeki Berezówki na Syberii. Był on wmarznięty w ziemię i dlatego dość dobrze się przechował. Miał 3 m wysokości i ok. 4 m długości.

Ostatnio znaleziono w wiecznie zmarzłej ziemi drugiego mamuta. Tym razem na półwyspie Tajmyr. Latem 1948 r. kilku myśliwych w czasie polowania zauważyło sterczący z ziemi ogromny kieł. Powiadomiono o tym przez radio Akademię Nauk. W maju 1949 r. udała się na to miejsce specjalna wyprawa, która odkopała mamuta. Zadanie nie było łatwe, gdyż był on wmarznięty na głębokość przeszło 2 m. Szkielet zwierzęcia zachował się całkowicie, częściowo ocalały nawet skóra, włosy i mięso. Przy rozkopywaniu ziemi znaleziono resztki roślinności z czasów, w których żył ów mamut. Pozwoliło to uczonym określić jego wiek: 5 do 10.000 lat przed naszą erą. Klimat na Tajmyrze był wówczas znacznie łagodniejszy niż obecnie.

Mamut tajmyrski zachował się w lepszym stanie, niż znaleziony w r. 1901, dlatego przedstawia większą wartość dla nauki. Podzielono go na części i samolotami przewieziono do Leningradu, do Instytutu Zoologicznego Akademii Nauk.

Konfederaci barscy
na scenach polskich

(dokończenie ze str. 1)

Wystawienie „Konfederatów barskich" w teatrach warszawskich, w Królestwie Polskim było ze względów politycznych niemożliwe. Dopiero podczas pierwszej wojny światowej odbyła się premiera na scenie warszawskiego Teatru Małego w drugiej połowie roku 1915. W roli hrabiny wystąpiła gościnnie znakomita artystka Teatru Polskiego Maria Przybyłko-Potocka, gubernatora grał Władysław Kindler, o. Marka — Janusz Orliński, Pułaskiego — Janusz Sarnecki. Zarówno niewielka scena, jak i zbyt pośpieszne przygotowanie przedstawienia, nie pozwoliły na oddanie nastroju i stylu.

Upłynęło z górą lat piętnaście do ponownego wystawienia „Konfederatów" w Teatrze Narodowym w Warszawie, z końcem roku 1929, w nowym przekładzie prozą — Artura Górskiego. Przedstawienie nie stało się poważniejszą pozycją repertuarową. Tadeusz Boy-Żeleński, omawiając premierę, był zdania, iż raczej należało zachować wierszowany przekład Olizarowskiego względnie posłużyć się znacznie późniejszym—Kasprowicza. Przy znając tłumaczeniu Górskiego duże wartości artystyczne, uważa, że jest on jednak dalszy duchowi utworu. Obsada widocznie stała na poziomie poprawnej przeciętności, gdyż tenże wnikliwy i bardzo sumienny krytyk nie wymienia ani jednego nazwiska.

Na scenie Teatru Narodowego grano „Konfederatów barskich" zaledwie siedem razy.

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI

Ryby mają głos

„Przysłowie „...ryby głosu nie mają" — nie opiera się na prawdzie. Tak wynika z najnowszych badań. Znany powszechnie w naszych wodach p i s k o r z otrzymał nazwę właśnie od swego piszczącego głosu. Kto obserwował karmienie karpi lub karasi, ten łatwo mógł dosłyszeć cmokanie, jakim te ryby wyrażają swe zadowolenie ze smacznych kąsków (ciekawe kto od kogo przejął tę formę — człowiek od ryby, czy odwrotnie). Łowcy sardynek twierdzą, że wydają one dźwięki zbliżone do szumu pieniącej się wody. Rak morski wydaje, przy pomocy kleszczy, dość silne dźwięki, tak że ucho ludzkie łapie je bez trudu.

Większość ryb rozmawia jednak głosem niesłyszalnym przez człowieka. Nasze ucho jest zbyt „gruboskórne" i nie reaguje na zbyt wysokie tony.

Głos ryb danego gatunku — zależy od wieku. A więc młode rybki „mówią" cienko, a ryby stare porozumiewają się głosem grubym.

Do wydawania głosu ryby używają nie tylko „ust" (podobnie jak zresztą człowiek). Mogą posługiwać się płetwami, skrzelami, a nawet pęcherzem.

Niekiedy gadatliwość szkodzi i rybom. Ostatnio mianowicie w Zw. Radzieckim zaczęto stosować aparaty podsłuchowe, przy pomocy których określa się miejsce i natężenie ławic rybnych. Jak z dotychczasowych doświadczeń wynika, nowa metoda w przyszłości może zrewolucjonizować dotychczasowe sposoby wykrywania ławic rybnych. **(lot)**

PETRAS CWIRKA

TOPIELEC

Kancelista Jonas Szatas, którego koledzy żartobliwie przezwali „mesje Szato", wypiąwszy obnażoną włochatą pierś, zamaszyście szedł wzdłuż rzeki. Prawą ręką podtrzymywał ramię studentki Adeli Kuosajte, w lewej zaś trzymał torebkę z cukierkami. Odrywając zlepione w grudkę cukierki, kancelista częstował:

— Proszę bardzo, niech pani bierze jeszcze. Ach, dziwię się pani upodobaniom, dlaczego pani zwraca uwagę na byle karmelek! Proszę lepiej wziąć ten oto, czekoladowy! Oczywiście, dla pani prócz almy mater i flirtu nic nie istnieje i dlatego nie interesują panią nasze prowincjonalne wydarzenia.

— Dlaczego pan nabrał o mnie takiego mniemania? — zapytała Adela z kokieteryjnym wyrzutem, obrzucając go swoimi małymi żywymi oczami.

Cieniutkimi, różowymi paluszkami wzięła cukierek, który natychmiast zniknął w jej dziecięcych, soczystych ustach.

— Pan się myli, ja nie tylko na bale chodzę. Oczywiście, na pierwszym miejscu stawiam naukę, ale także obserwuję życie: nigdy nie omijam w gazetach tego, co piszą o naszym kraju. Widzi pan, jaka ze mnie patriotka!

Kancelista, patrząc na wyszyty na czapeczce studentki dębowy liść, poczuł płynące spod serca ciepło i jeszcze mocniej przytulił do swojego boku łokieć dziewczyny.

— Tam, do diabła — przemknęło przez głowę urzędnika — mogłaby z niej być wspaniała żona! Skończy uniwersytet, ja zaś najdalej za dwa lata zostanę naczelnikiem wydziału... Podróż poślubna do Paryża, hej!

Szatas tak dalece się rozmarzył, że już nawet widział swoje przyszłe ognisko domowe: przytulne, ciepłe mieszkanko, drzwi otwarte do wszystkich pokojów, Adela siedzi przy pianinie i gra „Andaluzyjskie noce", a on sam nabija tytoniem tutki.

Ten pociągający obraz znikł dopiero wtedy, gdy Adela szczękając zatrzaskiem torebki, wydostała z niej chusteczkę i wytarła klejące się od cukierków palce. Zapach naperfumowanej chusteczki całkowicie ujarzmił kancelistę i zapełnił jego serce wyobrażeniem Adeli.

— Nawet nie domyślałam się, że z pana, panie Szatas, taki bohater. Pan chyba uratował życie co najmniej dziesiątkowi ludzi?

Nareszcie kancelista miał okazję do mówienia o sobie. Oddawna czekał na przyjazd Adeli na wakacje, dawno marzył o jej poznaniu i dawno zastanawiał się nad tym, jakie na niej wywołają wrażenie jego szlachetne wyczyny. Teraz wydawało mu się nawet, że topielca uratował jedynie dlatego, żeby Adela o tym się dowiedziała

— Ach, to głupstwo... — odpowiedział, skromnie się uśmiechając. — Dziwię się tym gazetom, że o tym tyle pisały... Reporter prosił mnie nawet o fotografię, ale ja, wie pani, odmówiłem. Poco ten rozgłos? No, uratowałem i tyle, to przecież obowiązek każdego z nas.

Szatas zakrztusił się w obawie, iż nadmierna skromność może osłabić wrażenie.

— A jednak to są ciekawe przeżycia! — natychmiast się poprawił. — Kiedy wyciągałem aptekarza, to mi się wydawało, iż przyszedł na mnie koniec. Wie pani — kancelista puścił łokieć studentki, obrazowo gestykulując wolną ręką — płynę do niego crawlem, dzieli mnie od niego już tylko jakiś metr, a on nagle siup, na dno! Co robić? Nabrałem powietrza i również dałem nurka. Szukam go — napróżno! Wypływam na powierzchnię, nabieram powietrza i znowu nurkuję. Nareszcie go znalazłem, chwytam za włosy, a on zdusił mnie za gardło.

— Ach! — przystanęła Adela. W oczach ma przerażenie. — Czy naprawdę?

— Naprawdę. Dobrze, że w sam czas uderzyłem go z całej siły pięścią w głowę. Natychmiast mnie puścił

Tym razem Adela milczała. Szatasowi zaś wydało się, że zraziło ją jego okrucieństwo.

— To trudno, proszę pani! Istnieje zasada, obowiązująca wszystkich spieszących na ratunek: tonącego należy przede wszystkim ogłuszyć, dopiero wtedy można go spokojnie wyciągać z wody.

Studentka i kancelista zeszli ku rzece. Wynurzając się z zarośli, obok nich przepłynął młody, nieznany Adeli mężczyzna. Jego muskularne ręce zręcznie posługiwały się wiosłem, nogi wparł w siedzenie przed sobą, a nagle, opalone na brąz ciało leniwie się przechyliło. Mężczyzna krzyknął:

— Bonżur, mesje Szato!

Kancelista, lekko się rumieniąc, machnął ręką i starając się uniknąć pytań co do tego „mesje Szato", ciągnął dalej:

— Tonącego trzeba koniecznie ogłuszyć...

Wydawało się jednak, że studentka go nie słuchała. Zamyślonym spojrzeniem żegnała znikający w dali kajak. Kilka razy nawet klasnęła: jakie to szczęście mieć taki kajak! Potem koniuszkiem pantofelka narysowała na piasku koło, kilka kroków podbiegła, zatrzymała się, jak gdyby chciała wejść do wody, oczy zaś ukradkiem wciąż śledziły migające w oddali wiosło. Z łąk po drugiej stronie rzeki doleciała pieśń i oczy Adeli posmutniały.

— Kto to mógł być? — zapytała. — Nie znam go wcale.

Szatas, którego męczyła zazdrość, niewyraźnie wymamrotał nazwisko nowego kancelisty i chciał znowu ująć Adelę pod ramię, ale ona nieznacznie się odsunęła. Zły i upokorzony, Szatas schylił się po płaski kamuszek i cisnął go na wodę. Kamuszek kilkakrotnie z pluskiem dotknął jej powierzchni i zatoczył łuk. Kancelista wyprostował się i spojrzał na Adelę. Kroczyła po wąskim pasie przybrzeżnego piasku, parząc wstecz na szybko spłukiwane przez wodę ślady własnych pantofelków. Szatas dopędził ją i powiedział:

— Wie pani, teraz nocami w krzakach drą się tysiące słowików. Po prostu zasnąć nie można.

Gdy się zbliżyli do gęsto obrośniętego łoziną zakrętu rzeki, usłyszeli nagle dziwny krzyk. Szatas lekko podniósł głowę: w odległości jakichś trzydziestu kroków, na samej głębinie, bezradnie nurzał się człowiek. Z wody wysuwały się to nogi, to głowa. Od czasu do czasu kąpiący się wydawał takie okrzyki, że trudno było zrozumieć, czy to ze strachu czy też z zadowolenia. Szatasem owładnął niepokój. Po sterczącej nad wodą łysinie kancelista poznał swego naczelnika — inspektora Matioszajtisa Adela schwyciła kancelistę za rękę.

— O, Boże, on przecież tonie — tyle tylko, drżąca z przerażenia, wyszeptała.

„Mesje Szato" nie zastanawiał się i chwytając to za rękawy to za kołnierz, w mgnieniu oka rozebrał się. W kalesonach rzucił się, jak zapędzony jeleń, do wody. Inspektor wciąż jeszcze nurzał się, wypuszczając bańki powietrza. To się pokazywał po pas, to natychmiast znikał pod wodą. W tej chwili była widoczna zaledwie jedna pięta. Nie zdążył nawet wypłynąć na powierzchnię, gdy kancelista z rozmachem uderzył go w głowę. Studentka usłyszała przeraźliwy jęk:

— O, ho, ho!

Ogarnięty strachem tonący, parskając, znów wypłynął na wierzch, spojrzał na swojego wybawcę i kopnął go nogą w twarz.

Na brzegu już stało kilka osób, które wylazły z łoziny, gdzie wygrzewały się na słońcu.

— Precz! — zawołał rozpaczliwie inspektor, gwałtownie zawracając do brzegu. — Jak śmiesz?!

Dopłynąwszy do brzegu, zapomniawszy o przykryciu swojej nagości, przed kobietami, inspektor ciężko oddychał i skarżył się płaczliwym głosem:

— To jakiś wariat, proszę państwa! Proszę mnie przed nim bronić... Proszę wezwać policję! Natychmiast!

Kancelista wcale nie myślał o ucieczce. Wylazł z wody i, dotykając jedną ręką lgnących do ciała mokrych kalesonów, a drugą gestykulując, próbował coś wyjaśniać.

— Panowie, przecież to niesłychane! Podpływa ten łobuz do spokojnie kąpiącego się człowieka i uderza go pięścią. Proszę, żebyście byli świadkami! Ja tego, panowie, nie mogę... nie mogę...

— Panie inspektorze, mnie się wydawało, że pan tonie... — drżąc, straciwszy swoją ludzką godność, powiedział kancelista. — Ja najpierw chciałem pana ogłuszyć, a następnie...

— Bydlak! Chuligan! On jeszcze ma czelność się usprawiedliwiać! Słyszycie, panowie, ten łobuz, jak się okazuje, spieszył mi na ratunek! W czasie, gdy ja spokojnie kąpałem się.. — Inspektor wzniósł ręce ku niebu. — Boże, jakie to szczęście, że brzeg był blisko. Gdyby nie to, czyż nie trudno o wypadek?!

Inspektor przyskoczył do kancelisty, zbliżył do jego nosa zaciśnięte pięści i nagle rozpłakał się.

Szatasa zaaresztowała policja. Opuszczając brzeg, znowu zobaczył wyłaniający się spoza zarośli kajak i zauważył skierowane na wioślarza, zachwycone spojrzenie Adeli Kuosajte.

Spolszczył **J. H.**

*) Petras Cwirka (1909 — 1947), najwybitniejszy przedstawiciel radzieckiej literatury litewskiej. Opowiadanie powyższe, napisane w roku 1936, zostało wyjęte z tomu, który ukaże się nakładem „Książki i Wiedzy".

Fałszywy alarm

* * *

Pewna amerykańska fabryka pasty do butów zwróciła się do G. B. Shawa z prośbą o pozwolenie nazwania pasty do butów jego imieniem.

— Miliony ludzi, czyszcząc codziennie buty tą pastą, o panu będą myśleć — pisali.

Shaw odpisał: „A w jaki sposób chcecie mnie propagować wśród milionów ludzi, którzy jeszcze u nas muszą chodzić bez butów?

podał **C. S.**

Fraszki

ŚWIEŻO UTLENIONEJ

Żeć do twarzy włos jasny,
to ci każdy powie.
Gdyby ci się tak jeszcze
rozjaśniło w głowie!

PARADOKS

Dlaczego ob. sprzedawca siedzi
w kryminale?
przebrał miarę, ponieważ
umniejszał ją stale.

O PEWNEJ NADOBNEJ GRAFOMANCE

Przy lada sposobności dziewczę to prześliczne
roni łzy, a co gorsza — utwory liryczne.

Horacy Safrin

NA LIZUSÓW

Nie siadaj, gdy swe miejsce
lizus ci z grzeczną miną
odstąpi, gdyż poplamisz
ubranie wazeliną.

O PEWNYM DRAMACIE

Prawdziwy dramat po akcie
ostatnim
P. T. publiczność przeżyła już
w szatni.

NAGROBEK PEWNEMU AKTOROWI

Nie jednym życie mu torem
Płynęło, chodź był artystą:
Na scenie był wielkim aktorem
A w domu lichym statystą.

Ed. Sikorski

Foto-natręt

Humor naszych dziadków

OGŁOSZENIE

„Młody człowiek, zamożny i przyjemnej powierzchowności, który ma chęć się żenić, poszukuje starszego, doświadczonego mężczyzny, który by mu to wyperswadował".

(„Tygodnik mód i powieści", 1887)

W KŁOPOCIE

Aura dziwne figle plata,
Nie wiem, co to będzie jutro,
Więc się waham, co zastawić,
Czy zarzutkę, cy też futro?

„Kurier świąteczny", 1907)

* * *

— Gdzie idziesz?
— Do miasta.
— A po co?
— Do przysięgi w sądzie.
— W czyjej sprawie?
— Nie wiem jeszcze, jak mi się zdarzy.

(„Tygodnik mód i powieści", 1888)

Wybr. **J. H.**

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

STUDIUM

M. Liburkin II i III nagr. „64" w 1935 r.

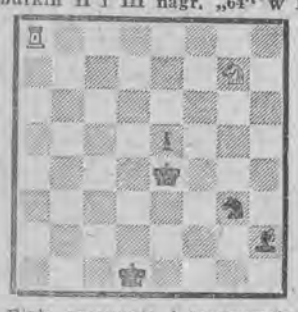

Białe zaczynają i wygrywają

Gra wstępna nie nastręcza wątpliwości. Wykorzystuje się niewygodną pozycję gońca, aby podwójnym uderzeniem zdobyć figurę, co powinno rozstrzygnąć partię.

1. We2	Gg1
2. Wg2	Kf3

Teraz przeciwnik rozpoczyna kontrakcję. W ub. roku ogłosiliśmy piękne studium Villeneuve d'Esciapon. I tam, rozwiązując, trzeba kombinować za obie strony. Radzieccy kompozytorzy celują właśnie w tego typu pracach.

Np. w tej pozycji biała wieża została uwięziona, a pion e4 nadciągnie.

3. Wg1	Kf2
4. We1	e4
5. Se6	e3

W partii naprawdę rozgrywanej większość szachistów bez wahania postawiła by skoczka na d4, aby skutecznie przeciwdziałać posuwaniu się piona. Nastąpiło by e2, SxP, Sf1!! i czarny skoczek będzie nieustannie atakował króla, zaabsorbowanego obroną jedynej zdolnej do zamatowania figury. A tymczasem wygrywa tu wspaniały ruch:

6. Sc5 !!	e2+
7. Kd2	Sf1+
8. Kc1 !!!	KxW
9 Sd3 mat	

STUDIUM

G. Lommer L'Illustration, 1935

Białe zaczynają i wygrywają

ROZGRYWKI DRUŻYNOWE KLASY A O MISTRZOSTWO Ł. O. ZW. SZACH.

Na pierwszym miejscu znalazła się zasłużenie drużyna ŁKS Włókniarz z 23 pkt. Drugie miejsce Zw. Zaw. Zgierz z 19 pkt., III AZS z 16 pkt., IV Związkowiec Zryw z 15 pkt. Najsłabszymi drużynami były Ogniwo i Spójnia po 8 i pół pkt. Dwie pierwsze drużyny mają prawo udziału w półfinale mistrzostw drużynowych Polski. Dwie ostatnie rozegrają dwa spotkania, w wyniku których jedna z nich spadnie do klasy B.

MASOWY TURNIEJ INDYWIDUALNY RADY KUL. TURY FIZYCZNEJ I SPORTU PRZY ŁOZZ został ukończony w dniu 26 marca. 6 finalistów rozegrało ze sobą po jednej partii. Mistrzem kół sportowych przy zakładach pracy został Kazanecki Stanisław — Fabr. Masz. Jedw. osiągając 4 pkt. z 5 możliwych. Drugą, trzecią i czwartą nagrodę otrzymują: Grunikowski Bernard — ZZK Karsznice, Masłowski Piotr — Zw. Zaw. Naft. i Sójka Jerzy — Zakł. Przem. Odzież. po 3 pkt, 5 i 6 nagrodę otrzymują: Dyna Eugeniusz, Fabr. Elektrobudowa oraz Pikala Stanisław po 1 pkt.

TURNIEJE ELIMINACYJNE DO INDYWIDUALNEGO MISTRZOSTWA ŁODZI

Do turnieju indywidualnego o mistrzostwo Łodzi na r. 1950 zostało dopuszczonych bez eliminacji 8 zawodników (wśród nich mistrzowie Gadaliński i Makarczyk, kandydat na mistrza Panasewicz, b. mistrz Łodzi Piechota oraz mistrzyni Polski dr. Hermanowa). Pozostałych uczestników wyłonią trzy 10-osobowe turnieje eliminacyjne z których po 3 zwycięzców wejdzie do finału.

W POSZUKIWANIU SZACHISTKI

Do regulaminu drużynowych rozgrywek półfinałowych P. Z. Szach. wprowadził innowację. Wśród 6 członków każdej z drużyn musi być jedna szachistka, która w barwach swojego klubu rozegra kolejno wszystkie partie w półfinale. Warunek ten jest dość kłopotliwy, bowiem mistrzyni Polski dr. Hermanowa reprezentuje wyeliminowany z dalszej konkurencji AZS. Do klubu Zw. Zaw. Zgierz należy R. Gerlecka, b. wicemistrzyni świata, a przodująca w Łodzi sekcja szachowa ŁKS Włókniarz nie ma ani jednej szachistki. Zawodniczkę nawet początkującą przyjęto by z entuzjazmem i niezależnie od wyniku odwaga jej będzie nagrodzona wdzięcznością kolegów klubowych, gdyż ekipie Włókniarza grozi walkower w każdym półfinałowym meczu. A przecież w podobnej opresji jest wiele innych drużyn półfinałowych, więc kandydatka na championkę może nie lękać się zbyt silnej konkurencji.

POLSKIE TURNIEJE DRUŻYNOWE

odbywają się, jak wiadomo, bez udziału mistrzów i kandydatów na mistrzów. Tracą na tym wszyscy pozostali szachiści, którzy pozbawieni są okazji gry wania z mistrzami i w ogóle bardzo rzadko są świadkami rozgrywek pomiędzy dobrymi szachistami. Obniża się ogólny poziom szachów, co z kolei utrudnia umasowienie tej gry.

Taki system nie jest praktykowany nigdzie zagranicą, gdyż prowadzi nieuchronnie do tworzenia „elity", której rola ogranicza się do reprezentowania państwa w spotkaniach międzynarodowych oraz do rozgrywania turniejów niemal wyłącznie w swoim gronie. Dla poparcia naszych wywodów, przytaczamy dwa przykłady z rozgrywek w Zw. Radzieckim, tj. w kraju, przodującym w dziedzinie szachów: W turnieju drużynowym o mistrzostwo Moskwy, uczestniczyli mistrzowie, arcymistrzowie oraz kandydaci na mistrzów; w niedawno zakończonych w Leningradzie mistrzostwach drużynowych Zw. Zw. Zarodowych wśród 120 uczestników rozgrywek finałowych było 3 arcymistrzów, 37 mistrzów oraz 44 kandydatów na mistrzów! A w sprawozdaniu wyraża się żal, że inni arcymistrzowie z wicemistrzem świata Smysłowem na czele nie mogli grać w turnieju.

Tym bardziej u nas, gdzie mistrzów jest b. niewielu, należałoby ich maksymalnie wykorzystać jako zawodników. Ale o tym nie chce słyszeć Kom. Techn. P. Z. Szach. i gdyby np. mistrz świata Botwinnik zechciał na pewien czas zamieszkać w Polsce, na pewno zabroniono by mu w ogóle grać w szachy, motywując zakaz dziwacznym argumentem, iż jest on tak silnym szachistą, że wynik spotkań z nim jest z góry przesądzony!..

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. FIGIELEK REBUSOWY

Jakie rozwiązanie wysnuje z powyższego rysunku sprytny i spostrzegawczy szaradzista?

A. Krawczyk

2. PAJĘCZYNKA

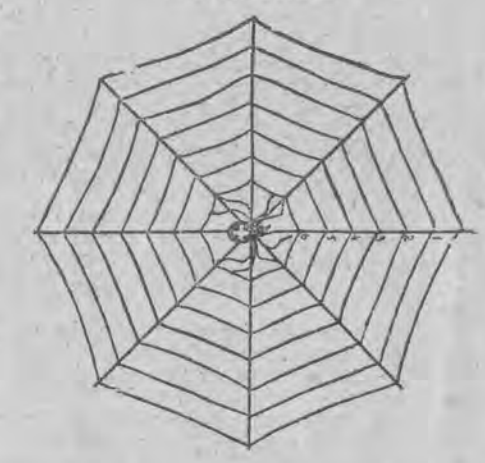

Dookoła figury należy wpisać sześcioma rzędami po osiem wyrazów wg podanych znaczeń i ilości liter. Litera końcowa jednego wyrazu jest początkową następnego. Każdy rząd tworzy koło zamknięte. Pierwsze litery wyrazów, czytanie po promieniach dośrodkowo, dadzą jako rozwiązanie złotą myśl Asnyka. Wyrazy pochodzenia obcego mają pisownię oryginalną.

Znaczenie wyrazów: 1 rząd — po 9 liter: należący do dworu; najwyższy stopień od „dobrze"; żartobliwej, krotochwilnej; wróżby na św. Andrzeja; tajemnie, pod obcym nazwiskiem; wielka impreza sportowa; w muzyce: powoli; miasto powiatowe nad Wkrą (wspak). **2 rząd — po 8 liter:** przeciwieństwo zdań; ożywienie, zapał w 2 prz.; prawnik rzymski 170—228 r.; białe wino franc.; miasto powiat. w woj. krakowskim (wspak) nowotwór; dwie litery imienia i nazwiska odkrywcy Ameryki; wyspa afrykańska koło wybrzeża Mozambiku. **3 rząd — po 7 liter:** owad pszczołowaty; zwierzę z rodz. kotów; przekładający książki z obcych języków; uskarżenia, skargi w 2 prz.; litera grecka wspak (n = n); półwysep w Ameryce; greckie bogini morza; bułgarskie zsiadłe mleko. **4 rząd — po 6 liter:** popularna nazwa Amerykanina; filozof grecki; nabożeństwo nocne bardzo ciemny wspak; bożyszcze, bogactwo; radują; wloką wspak; ochoczy, skory. **5 rząd — po 5 liter:** istniejąc wspak; mięsień twarzy, służący do żucia pokarmów; rozczarowanie, profesja; pies australijski; dawna broń, siekiera; uczony muzułmanin; natychmiast; gryzoń. **Rząd 6 — po 4 litery:** wielkie zakłady przemysłowe; miejscowość w stanie Oklahoma; miejscowość w Palestynie; rzemieślnik; ginął, znikał; rozdzierał wspak; ofiary; grzyby rosnące na drzewie wspak.

„Astra"

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: **Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Dział Rozr. Umysł. Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.**

ROZWIĄZANIA Z NR. 10 „PANORAMY"

1. Szarada: Spra-wie-dli-wy wy-rok. **2. Rebusograf:** Prawdziwa cnota krytyk się nie boi. Znacz. rysunków: bartnicy, sędzia, konie, prawo, kwity. **3. Metagram:** Lektor, Hektor, rektor, wektor, sektor.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1. Krzyżanowska Zdzisława, Łódź, Piotrkowska 145/18; 2. Dembska Zofia, Łódź, Konstantynowska 71; 3. Rogaliński Józef, Szczecin, Reja 21, m. 5. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1. Bednarek Tadeusz, Łódź, Zamenhofa 4 i 2, Naumowicz Jadwiga Kutno, Długosza 3.

Ze świata kobiet

A propos spódniczki

Modne kostiumy będą w dalszym ciągu wcięte (jak widać na rysunku), jednak nie tak ściśle dopasowane, jak tego wymagała zeszłoroczna moda. Sklosowania poniżej pasa już się nie stosuje. Zresztą modny żakiet nie musi być wcięty; może być również zupełnie luźny, ujęty w talii paskiem.

Jeden jest warunek, sine qua non, modnej linii damskiego kostiumu: wąska spódniczka. Ma ona swoje wady. Przede wszystkim wypycha się. Można temu przeciwdziałać, wszywając od pasa między boczne szwy kawałek podszewki sięgający 10—15 cm poniżej bioder. Podszewka musi być odrobinę ciaśniejsza niż tył spódniczki. Wada nr 2 — to niewygoda przy wsiadaniu do tramwaju. Na to już nie ma rady. Trzeba tylko uważać, by nie uprawiać zbyt gwałtownych skoków.

an.

NOWE WYDAWNICTWA

CONRAD JOSEPH (Korzeniowski J.) **Lord Jim.** Opowieść. Przełożyła Aniela Zagórska T. I: str. 268. T. II: str. 198 (PIW).

THACKERAY W. M. **Pierścień i róża.** Spolszczyła Zofia Rogoszówna. Wyd. III. Str. 188. (PIW).

RABELAIS. **Gargantua i Pantagruel.** Przełożył i wstępem opatrzył Tad. Żeleński (Boy). Tom I: str. 324, t. II: str. 196, t. III; str. 200, t. IV, str. 178 (PIW). Każdy tom opatrzony licznymi przypisami.

GILES BARBARA. **Rodzina Dürerów.** Powieść. Przekład autoryzowany z ang. Jadwigi Olędzkiej. Str. 360 (PIW).

POLITZER GEORGES. **Wykład filozofii.** Elementy. Wyd. II. Przekład autoryzowany Jerzego Adamskiego. Str. 224 (PIW).

DĄBROWSKA MARIA. **Znaki życia** 5 opowiadań. Wyd. III. Str. 158 (PIW).

WANTOCH ZUZANNA. **Nan Lu, miasto zawiłych dróg.** Opowieść z życia dzisiejszych Chin. Przekład autoryzowany Juliana Popławskiego. Str. 120 (PIW).

PRZEMSKI LEON. **Henryk Kamieński.** Str. 268. W-wa 1949. (PIW).

Kącik filatelistyczny

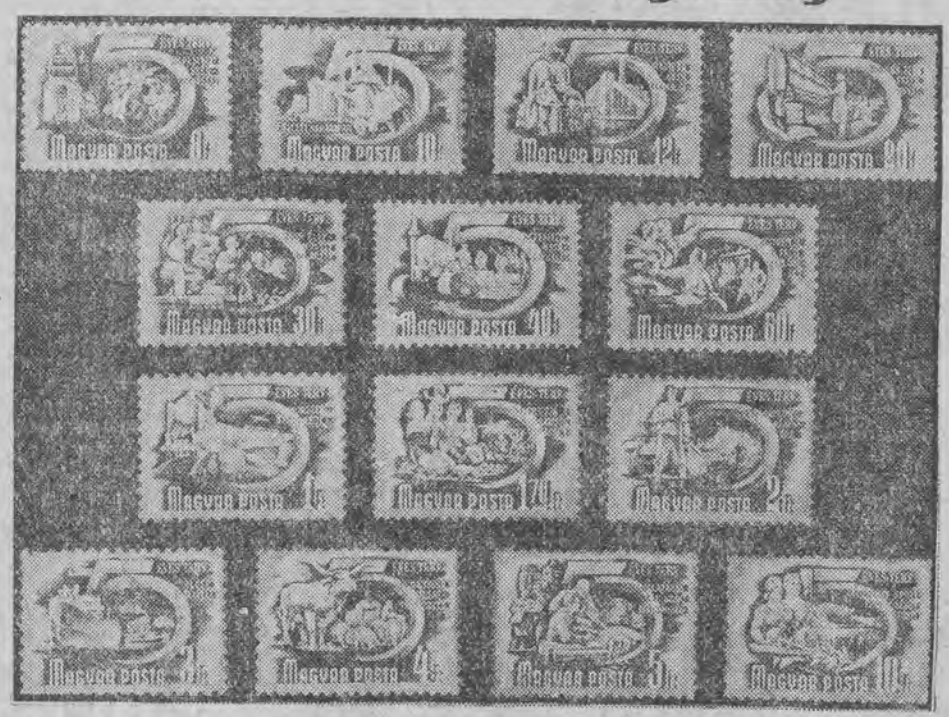

Donosiliśmy już, że 1 stycznia br. ukazały się na Węgrzech pierwsze cztery znaczki z większej serii planu pięcioletniego. 12 marca wyszło dziesięć dalszych wartości. Kompletna seria przedstawia się więc następująco:

8 (szary) — górnictwo, 10 (czerwony) — ciężki przemysł, 12 (pomarańczowy) — elektrownia, 20 (szmaragdowy) — tkalnia, 30 (fioletowy) świetlica fabryczna, 40 (sepia) — traktor, 60 f (czerwony) — spółdzielnia rolnicza, 1 (czarnofioletowy/żółty) — kolej żelazna, 1,70 (c. zielony/żółty) — wczasy, 2 (bordo/żółty) — wojsko, 3 (czarnoniebieski/żółty) — statek, 4 (brunatnoszary/pomarańczowo-żółty) — hodowla bydła, 5 (fioletowo/żółty) — budownictwo i 10 ft (c. brunatny/żółty) — sport.

*

Już się ukazał w sprzedaży numer 17 „Przeglądu Filatelistycznego", omawiający między innymi problem zbierania makulatury filatelistycznej.

(w. j. o.)

Z ŻYCIA ZSRR

Foto Arch. „Dz. Ł."

Ponad 20 różnych gatunków marmuru będzie użyte przy budowie stacyj nowej, obwodowej linii moskiewskiego metro. Jego obróbką zajmują się nie tylko mężczyźni, ale również kobiety.